

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

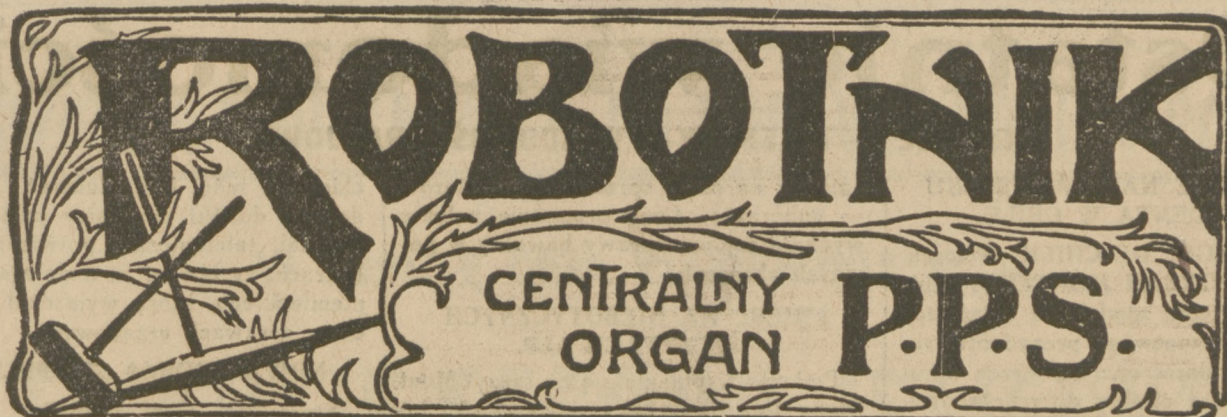
edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 17

CENA NUMERU 20 GROSZY

HASŁO KONTROLI

Polska Partja Socjalistyczna sformułowała już w r. 1919 postulat kontroli państwowej i społecznej i nad produkcją przemysłową i nad bankami, a więc nad działalnością kapitału przemysłowego i kapitału finansowego. Pierwsze próby wprowadzenia tego postulatu w życie nastąpiły wczesną wiosną r. 1926, jeszcze przed przewrotem majowym. Z. P. P. S. zgłosił wtedy w Sejmie wniosek o

przeprowadzenie ankiety co do kosztów produkcji w Polsce; społeczeństwo traciło już w owym czasie wiarę w możliwość odbudowania życia gospodarczego na tych podstawach, które umarły w lipcu i w sierpniu r. 1914; chwila była wybrana dobrze. To też pierwszy gabinet p. Barilla przystąpił w „miesiącach miodowych” rządów „sanacji” do realizowania projektu socjalistycznego. Powołano

Komisję Ankietową z udziałem przedstawicieli organizacji robotniczych, nadano jej odpowiednie uprawnienia, ułatwiono jej prace pod względem finansowym i komunikacyjnym.

Komisja Ankietowa nie zawiodła... Rezultaty jej badań stanowią i stanowiąc będą na długo materiał pierwszorzędny dla oceny położenia ogólnego i organizacji wewnętrznej przemysłu w Polsce.

Później obóz „sanacyjny” dokonał znanej swojej ewolucji. „Braterstwo broni” z wielką własnością rolną i z „ciężkim” przemysłem uniemożliwiło wyciągnięcie wniosków właściwych z kolosalnej pracy Komisji Ankietowej; tomy sprawozdań komisyjnych stawały się w oczach obozu rządzącego materiałem „archiwalnym” raczej. I dopiero teraz, gdy okres zaostrzonego kryzysu jał ujawniać niejako

ropiejące rany na ciele naszego życia gospodarczego, — dopiero teraz spokojne, rzeczowe — powiedzmy — ostrzeżenia Komisji Ankietowej wykazują całą swoją wartość... zapoznaną.

Wzjemy parę przykładów z tygodni ostatnich... Oto afera „Widzowskiej Manufaktury”; podatki zaległe na kwoty miljonowe; robotnicy i urzędnicy nieopłaceni; i dwie nowe fabryki w... Gdańsku; i p. Kohn, prowadzący z... Gdańska „rozkowania” z Ministerjum Skarbu Rzeczypospolitej, niby „mocarstwo” samodzielné.

Tuż obok mamy aferę „Pe-Pe-Ge”;

nadużycia i oszustwa typu kryminalnego; kapitały ulokowane poza granicami Państwa; tworzenie za polskie pieniądze fabryk w... sąsiednim kraju... A oto historia z fabryki amunicji karabinowej

pod Warszawą; rzekomy kapitał holenderski, reprezentowany przez Polaków, okazuje się po bliższym zbadaniu kapitałem niemieckim, związanym za kulisami z odwetowym „koncernem Hugenerberga”. Kto zaś odgadnie dzisiaj — bez nowej bezstronnej i gruntownej ankiety — jaką istotną rolę odgrywa

„koncern Hugenerberga” w „ciężkim” przemyśle górnośląskim, choćby „mandaty reprezentacyjne” piastowali w nim wybitni przywódcy B. B. W. R.; albowiem kulisy kapitalistyczne są dziś o wiele bardziej kręte i pogmatwane, niż sięgają wzrok i doświadczenie „reprezentacyjnych mężów stanu”.

W tych warunkach

hasło kontroli nabiera znaczenia zasadniczego. Chodzi o niezbędną reformę społeczną, ale chodzi także o zabezpieczenie niepodległości kraju. Wszak siedzi na drzewie, a sami nie wiemy,

Ilość bezrobotnych w Polsce wynosi w tej chwili-według danych urzędowych 253.943 osoby, z tego pobiera zasiłki tylko 57.820 osób.

Proces Waldemarasa NIEDAWNY DYKTATOR LITWY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W poniedziałek rozpoczął się w Kownie oczekiwany oddawna

proces Waldemarasa, do niedawna wszechwładnego dyktatora Litwy. Akt oskarżenia zarzuca p. Waldemarasowi rzeczy następujące:

- 1) że p. Waldemarasa przygotowywał w lipcu r. 1930 zbrojny zamach stanu;
- 2) że p. Waldemarasa był „moralnym sprawcą” zamachu na szefa policji politycznej Rustejskisa;
- 3) że p. Waldemarasa popełnił w okresie, kiedy „pełnił funkcję” dyktatora litewskiego, szereg defraudacji i nadużyć.

Waldemarasa nie jest sam jeden oskarżony; wspólnie z nim odpowiada kilkanaście osób, które stały na czele organizacji „przysposobienia wojskowego” pod nazwą „Żelazny Wilk”.

„Żelazny Wilk” cieszy się dużą sławą w Ziemi Wileńskiej; on to organizował zbrojne napady na t. zw. strefę neutralną w okresie Litwy środkowej, a i później był bardzo często powodem przeróżnych „incydentów granicznych” pomiędzy Polską a Litwą.

PROCES. Proces toczy się przed sądem wojskowym.

Na Litwie panuje bowiem wciąż jeszcze stan wojenny. W trybunale bierze udział trzech generałów i dwóch pułkowników.

Waldemarasa domagał się rozprawy publicznej; trybunał prowadzi ją jednak przy drzwiach zamkniętych. Waldemarasa twierdzi, że cały proces jest prowokacją policji politycznej; kilku oskarżonych „przyznało się do winy”; ci oskarżenia odpowiadają — „dziwnym” zbiegiem okoliczności —

z wolnej stopy. Według treści aktu oskarżenia prezydent Smetona miał udać się w lipcu r. 1930 do Połogi na uroczystości wojskowe; tam spiskowcy mieli aresztować Smetonę i wymóc na nim ponowne przekazanie władzy Waldemarasowi, podówczas już internowanemu w pewnym majątku ziemskim.

HISTORIA WALDEMARASA.

Waldemarasa pracował przed wojną naukowo w Petersburgu; brał już wtedy czynny udział w narodowym ruchu litewskim.

W r. 1918 zjawiał się w Berlinie w dziwacznie niespodzianej roli członka... misji dyplomatycznej, jaką wysłał z Kijowa hetman Skoropadski. Waldemarasa pracował w misji, a jednocześnie nawiązał kontakt z wileńskimi kołami litewskimi o wyraźnej i jaskrawej

orientacji niemieckiej; należał do zwolenników wprowadzenia jednego z synów cesarza Wilhelma II na „tron” litewski.

Po rewolucji listopadowej r. 1918 i po klęsce mocarstw centralnych Waldemarasa „orientacji” swojej nie zmienił; główne punkty jego pojmowania „litewskiej racji stanu” można tak sformułować:

- 1) Litwa ma przed sobą trzy drogi:
- a) oprzeć się o Polskę,
- b) oprzeć się o Rosję,
- c) oprzeć się o Niemcy.

Eventualna droga czwarta — oparcie się o „Entente” oznaczałaby w praktyce oparcie się o Polskę. Droga pierwsza jest dla Litwy najgorsza, bo Polska najłatwiej stosunkowo mogłaby asymilować Litwinów kulturalnie; droga czwarta odpada tym samym; droga druga jest niewykonalna, dopóki rządzi w Moskwie bolszewicy; pozostaje więc

droga trzecia. I Waldemarasa był wierny tej swojej teorii, którą podaliśmy, naturalnie, w formie uproszczonej; oddziaływał zaś i przed r. 1926 poważnie na politykę litewską; dzierżył — między innymi i w r. 1920 — tekę spraw zagranicznych. Wówczas — od r. 1919 do jesieni r. 1926 — wyznawał „urzędowo” poglądy liberalne.

ZAMACH STANU.

Na jesieni r. 1926 dokonany został w Litwie

zbrojny zamach stanu. Dokonała go grupa oficerów, przeważnie z dawnej armii rosyjskiej z porucznikiem huzarów gwardii carskiej Plechawiczusem na czele; Waldemarasa był wodzem idącym zamachu.

Zamach obalił Rząd ludowców i socjalistów, kierowany przez śleszewiciusa. Jednym z powodów demagogicznych zamachu była pogłoska, że socjaliści i ludowcy prowadzą

rozkowania pojednawcze

z Polską. Jakim więc sposobem, niektóre koła „sanacyjne” — konserwatywne odnosiły się z pewną sympatią do „wyczynu” Waldemarasa, jako że miał on przy-

nieść ni mniej, ni więcej, jeno... porozumienie z Polską, — trudno, zaiste, dociec.

Prezydent Smetona przez cały czas zachował przykrą i niesmaczną postawę Piłata, który o niczem nie wie, który „umywa ręce” i ... ze wszystkiego korzysta.

Waldemarasa został faktycznym dyktatorem Litwy.

Był to dyktator krwawy. Funkcjonowały sądy polowe; zapadały wyroki śmierci; wśród politycznej emigracji litewskiej działała

prowokacja, przypominająca czasy Aziewa. Polityka w stosunku do Polski była, naturalnie, konsekwentnie nieprzejednana.

UPADEK WALDEMARASA.

Waldemarasa upadł niespodzianie. Dotychczas tajemnica okrywa kulisy tego upadku. Rozstrzygnęły przeróżne intrigi i „gry” na wewnątrz

majli rządzącej; wykorzystano nieobecność Waldemarasa, który bawił w Genewie; prezydent Smetona uczestniczył w spisku tak samo „biernie”, jak w r. 1926. Zato pani Smetonowa

brała udział bardzo czynny w wypadkach. Tak głosi fama, przynajmniej.

„Urzędowo” odbyło się wszystko najzupełniej poprawnie. O! poprostu prezydent państwa „udzielił dymisji” swemu premierowi. Dlaczego Waldemarasa się zgodził? czy zastosowano przymus fizyczny? czy może przymus moralny w związku ze sprawami finansowymi? czy też zrobiono jakiś kompromis? Nic o tym narazie niewiadomo napewno. Dość, że Waldemarasa po dwudniowych wahaniach

dymisję przyjął chciał powrócić do pracy profesorskiej; uniwersytet kowieński nie chciał podobno z nim współpracować. Potem przyszło internowanie w majątku ziemskim, nieco później — aresztowanie i proces dzisiejszy.

Upadek Waldemarasa stanowił niewątpliwie

pewną ulgę

dla społeczeństwa litewskiego. Nie jest to wszakże ulga zasadnicza.

Waldemarasa — to była dyktatura brutalnej przemocy; sytuacja obecna — to dyktatura brutalnych i złośliwych szykan.

POGŁOSKA WYSSANA Z PALCA O PRĄDACH UGODOWYCH W STR. LUDOWYM

Niektóre pisma, mniej lub więcej związane z obozem „sanacyjnym” podały wiadomość, jakoby w Stronnictwie Ludowym istniały jakieś

„prądy ugodowe” w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia. Dowiadujemy się, że wiadomości te są

całkowicie niezgodne z prawdą. Stanowisko Str. Ludowego wobec rządów „pomajowych” pozostaje niezmiennie i jest zupełnie jednolite.

Aresztowanie dyrektora Zięby

Dyrektor pabjanickiej Kasy Chorych p. Zięba, o którym pisaliśmy szczegółowo w „Robotniku”, został aresztowany w Warszawie, w kawiarni „Adria” pod zarzutem dokonania nadużyć finansowych.

P. Zięba był działaczem B. B., członkiem komendy miejscowego „Strzelca”, członkiem Komitetu Wyborczego B. B. W. R. w listopadzie r. 1930 i t. d., i t. p.

WSTYD!... ROLA ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

„Polonia” katowicka zamieszcza następujący dokument:

L. 18/31.

Katowice, dnia 25 lutego 1931.

Do

Zarz. Powiatowego Zw. Powst. Śl.

w Katowicach.

W odpowiedzi na okólnik z dnia 6 lutego br. nr. 9/31. L. dz. 1525/31 donosimy

poniżej spis urzędników, którzy pracują

w dalszym ciągu kontra stronnictwa rządowego.

- 1) Janta Józef, zatrudn. w kasie skarb. obecnie członek Rady Wojew.
- 2) Ryszkowski Stefan, asesor Wydz. Skarb. Śl. U. Woj.
- 3) Baranek Wiktor, ref. inwalidzki przy Starostwie w Katowicach.
- 4) Świąta Leopold, masz. I kl. D. K. P. w Katowicach.
- 5) Stanek Roman, urz. Wydz. Skarbowego Śl. Urz. Woj.
- 6) Stanik Piotr, egzekutor miejski, Katowice.
- 7) Sapa Stanisław, urz. Magistratu miasta Katowic.
- 8) Świąta Józef urz. Magistratu m. Katowic.
- 9) Libner Piotr, pracownik kolej. w warsztatach kolej. Piotrowice.
- 10) Jesionek Anzelm urz. Magistr. Katowice.
- 11) Leszczyna, sąd grodzki Mysłowice.
- 12) Kuczera Bernard, Magistrat Katowice.

Zaznaczamy, że wymienieni pod poz. od 1—11 są nam znani, jako szkodnicy naszego obozu i pod każdym względem należałoby ich usunąć z obecnie zajmowanych stanowisk, zaś ad 12 znany jest w tut. miejscowości jako wróg polskości i nawet jak już tut. grupie doniesiono — używa w służbie przeważnie język niemiecki i przeto należałoby go jaknajrychlej zwolnić ze służby Magistrackiej.

Za Zarząd:
Okragła pieczęć
Zw. Powst. Śl. Katowice-Załęże
Grupa miejscowa.

(—) Polczyk, (—) Długiewicz

sekretarz prezes

Dokument ten świadczy, że poszczególne oddziały Związku Powstańców Śląskich biorą na siebie funkcje jakiegoś

dobrowolnego wywiadu politycznego; taki „dobrowolny wywiad polityczny” demoralizuje zawsze i wszędzie, i to do granic ostatecznych, każdą społeczność ludzką. Instytucje społeczne, uprawiające

donosicielstwo, nie zasługują na miano instytucji społecznych.

Mówiąc nawiasem, p. Długiewicz, podpisany na dokumencie, jest radnym miejskim Katowic.

Przed decyzją JUTRZEJSZE NARADY ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Jutro, we czwartek, rozpoczyna się narady

Rady Naczelnej

związków zawodowych i

Komitetu Wykonawczego

Partji Pracy w sprawie t. zw. planu

oszczędnościowego Rządu MacDonalda. Referować będą tow. tow.:

MacDonald, Henderson i Snowden.

Zaraz później projektowane jest posiedzenie wszystkich posłów Partji

Pracy.

Jednocześnie ma się odbyć zebra-

nie

posłów konserwatywnych

z udziałem Baldwin.

Różnice zdań co do punktów poszczególnych planu oszczędnościowego są bardzo jeszcze duże.

która gałęź jest spróchniała do szczytu, jak dalece robactwo przeżarło pień.

„Wilka z lasu” wywołuje zresztą sam przemysł; ustawiczne prośby o nadzór sądowy oznaczają w praktyce uzasadnienie

kontroli... zapobiegawczej; a w Niemczech oddawanie się „potężnych” banków pod opiekę państwa uprzedliwia najzupełniej postulat socjalistyczny upaństwowienia banków i kredytu. Trzeba więc powiedzieć wyraźnie:

zasadzie zdobycia demokracji w dziedzinie politycznej musi odpowiadać zasada kontroli nad przemysłem i nad bankowością w dziedzinie gospodarczej.

M. M.

T. U. R. W BELGJI (Od naszego specjalnego korespondenta)

11 sierpnia, po powrocie z wybrzeża morskiego (Ostenda, Heyzt, Zeebrugge, Knocke) wycieczka nasza przenocowała w Brukseli w „Maison du Peuple“, w zwykłym swoim lokalu, zaś na drugi dzień 12-go sierpnia odjechała do Charleroi, do wielkiego centrum przemysłowego. Tu zwiedzano szczegółowo przedsięwzięciem „Uniwersytet Pracy“, olbrzymią instytucję, która powstała z inicjatywy socjalistycznej dzięki samorządowi prowincji Hainaut. Gigantyczne hale, sale wykładowe, laboratoria i t. p. przeznaczone są do technicznego kształcenia robotników — na majstrów, techników, inżynierów. Stosownie do tego są kursa wieczorowe i całonocne — internatowe, dłuższe i krótsze. „Uniwersytet“ ma charakter techniczny, ale nie brak także wykładow społecznych i dyskusyj. Instytucja imponuje swoimi rozmiarami. W Charleroi zwiedzono także niektóre inne instytucje robotnicze.

Tegoż dnia zwiedzono Mariemont — cudowny stary, feudalny park, gdzie się mieści centrala „drobnej kultury“ robotniczej, t. zn. ogrodnictwa, hodowli ptactwa. Tamże obejrzano wspaniałe muzeum w zamku, jedno z najpiękniejszych w Belgii — obiekt sztuki starożytnej, chińskiej i t. d.

Dn. 13-go sierpnia, niestety, nastąpił koniec zwiedzania Belgii... Wczesnym rankiem z Brukseli udaliśmy się już z wszystkimi rzeczami przez Namur do Dinant w Ardenach nad Mozą. Prześliczne miasteczko — u stóp skał. Nad miasteczkiem góruje cytadela na skale. Miasteczko zostało niemal całkowicie zburzone przez Niemców w r. 1914 w sierpniu. Wystrzelano wówczas przeszło 600 osób cywilnej ludności. Na ulicach — cmentarzyki: pamiątkowe tablice na murach, ozdobione kwiatami. Przy „murze straceń“ belgijski inwalida opowiada nam, jak to wszystko się działo... Idziemy za miasto — ku wysokiej skale Bayarda; jeszcze za Ludwika XIV została (częściowo) wysadzona, aby dać miejsce drodze; tu wspólna fotografia. Wracamy do miasteczka i siadamy na statek. 3 godziny jedziemy cudowną doliną Mozy wśród skał do Namur. W Namur kolacja w miejscowym Domu Robotniczym (imponująca sala!) — i odjazd do Leodyum.

W Leodyum czekamy aż do 3 rano na pociąg pośpieszny — i jedziemy wprost do Warszawy. W Berlinie wycieczka serdecznie żegna (w wagonie) kierownika wycieczki, który tu wysiada na 2 dni; tow. dr. Metera wygłasza krótkie przemówienie, stwierdzając ogólne zadowolenie uczestników i powszechne życzenie uczestników, aby zorganizowano podobną wycieczkę (do Danii) w roku przyszłym.

Wycieczka przynosi dużo ciekawych spostrzeżeń i materiałów z zakresu oświaty robotniczej. Te sprawy jednakże trzeba omówić w specjalnych artykułach.

Na ratuszu warszawskim

CZY TO PRAWDA?

Kasy miejskie stolicy wypłacają powoli i „kapanina“ zaległe płace pracowników za lipiec. Zapewniają nas jednak, że

dygnitarze magistracy swoje pensje pobrali w porę i to ze wszystkimi dodatkami. Radzibyśmy byli nie wierzyć tej wiadomości. Ale, sądząc z faktów i danych, nam przedstawionych,

odpowiada ona prawdzie.

Wolimy wszakże postawić znak zapytania. I zapytujemy publicznie, czy istotnie członkowie prezydium miasta podjęli już pensje za sierpień, nie czekając, aż wypłacą za lipiec podległym sobie urzędnikom i pracownikom?

Pensja p. prezydenta Słomińskiego wynosi, o ile się nie mylimy, coś około 7.000 zł. miesięcznie.

JEDNA Z WIELU KOMISJI RADZI...

ALE CZY BĘDZIE JAKIKOLWIEK SKUTEK TYCH NARAD?

Komisja, powołana do opracowania wniosków, mających na celu „złagodzenie skutków bezrobocia“, przedłożyła sprawozdanie premierowi.

Sprawozdanie to ma być tematem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego.

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO PAMIĘTNIKI

można nabyć w Księgarni Robotniczej Warszawa, Warecka 9.

Cena obydwu tomów 21. 16.—

Ostatnie wiadomości

DEPESZE — TELEFONY — WIADOMOŚCI RADJOWE

PRZESILENIE NA STANOWISKU PREZYDENTA W CHILE.

Z SANTIAGO DE CHILE donoszą, że JUAN ESTEBAN MONTERO, który parę dni temu zgodził się objąć stanowisko tymczasowego prezydenta republiki, zaofiarowane mu przez ugrupowania, które obaliły dotychczasowego prezydenta republiki IBANEZA, obecnie ustąpił z tego stanowiska.

Tymczasową prezydenturę objął Manuel TRUCCO, aż do chwili wyborów nowego prezydenta, które odbędą się w październiku.

AMERYKANSKIE WŁADZE NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ DO SPADKU CEN BAWELNY.

Donoszą z Nowego Jorku, że gubernator stanu Louisiany Long zwołał gubernatorów i senatorów wszystkich stanów, produkujących bawełnę na konferencję w sprawie gwałtownej niżki cen bawełny. Konferencja miała się zebrać w przyszły piątek w Nowym Orleanie. Ponieważ projekt urzędu farmerskiego w sprawie zniszczenia jednej trzeciej tegorocznych zbiorów bawełny

natrafia na ostry sprzeciw plantatorów — gubernator Long proponuje jedynie wydanie zakazu uprawy bawełny w pewnych okęgach.

ŚMIERĆ NA NIEBOTYCZNYCH SZCZYTACH ALP.

Podczas wspinania się na szczyt Mont Blanc 3-ch turystów szwajcarskich biwakowało na wysokości 3.500 metrów. Jeden z nich, niejaki Gobat z Bazylei zamarł, zaś drugi Wettstein z Zurichu, podczas schodzenia uległ śmiertelnemu wypadkowi. Tylko trzeci turysta zdołał dotrzeć do doliny bez szwanku.

REKORDOWY WYCZYN BIUROKRACJI NIEMIECKIEJ.

Niezwykły wypadek spotkał wczoraj niemieckiego rzeczoznawcę finansowego dr. Melchiora, który wracał z obrad komitetu finansowego z Bazylei do Niemiec. Na stacji granicznej Stetten dr. Melchior został przez niemieckich urzędników celnych zatrzymany i zmuszony do przzerwania podróży, ponieważ wyjeżdżając z Niemiec nie uiscił obowiązkowej opłaty 100-markowej.

Z powodu niedzieli wszystkie urzędy miejscowe były zamknięte i dr. Mel-

chior nie mógł kontynuować swej podróży, dopóki urzędnicy celni nie otrzymali telefonicznie potwierdzenia z Lörrach, że chodzi tu o delegata rządu niemieckiego, który wyjeżdżał za granicę w sprawach urzędowych.

NOWA PODRÓŻ „ZEPPELINA“.

Sterowiec „Graf Zeppelin“ wyruszył wczoraj o godz. 7-ej m. 5 z Friedrichshafen do Anglii. W locie bierze udział 22 pasażerów, w tej liczbie pięciu Anglików. Kierownictwo objął dr. Eckener. Po przybyciu do Londynu sterowiec odbędzie lot okólny naokoło Anglii i powróci do Friedrichshafen w dn. 20-go b. m.

NOWE KRACHY BANKOWE W AMERYCE.

Z Toledo (Stan Ohio) donoszą, że cztery banki zamknęły wczoraj kasy. W bankach tych unieruchomiony został w ten sposób kapitał w wysokości zgórą 100 milionów dolarów. Departament bankowy stanu przeprowadzi ma kontrolę nad temi bankami.

Pozatem 11 towarzystw oszczędności wyczerpało wypłaty wkładów.

VII Kongres mniejszości narodowych

Genewa 17 sierpnia (ATE). Rozpoczynający się 29 sierpnia VII kongres mniejszości narodowych wzbudza znaczne zainteresowanie. Porządek dzienny kongresu obejmuje następujące spr-

wy: 1) położenie mniejszości narodowych w poszczególnych państwach europejskich, oraz doświadczenia poczynione przez mniejszości w związku z ochroną mniejszościową sprawowaną

przez Ligę Narodów, 2) wyniki autonomii kulturalnej w Estonii, 3) organizacja wspólnot narodowych, 4) rozbrojenie i bezpieczeństwo a problem narodowościowy.

Kongres Międzynarodówki Włókienniczej

DEPESZA P. A. T.

Wczoraj rozpoczął w Berlinie obrady Międzynarodowy Kongres robotników włókienniczych, na który przybyły delegacje z Anglii, Belgii, Holandji, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji, Polski, Danii i Niemiec. Na otwarciu wygłosił

przemówienie m. in. sekretarz międzynarodowego związku, b. minister wojny Wielkiej Brytanii T. Shaw.

W Kongresie wezmą udział z Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiciele „Undo“, przedstawiciele mniejszości rosyjskiej i

przedstawiciel t. zw. moskalofilów.

Sprawa dopuszczenia na Kongres pos. Bogusławskiego z B. B. (jest on posłem z Wołynia) nie została dotąd rozstrzygnięta. Jednym z delegatów mniejszości rosyjskiej jest poseł B. B. W. R. Pimonow.

Sowiety i Turcja

WIZYTA LITWINOWA U KEMALA PASZY

Jak donosi A.T.E. w październiku ma nastąpić przyjazd do Turcji sowieckiego komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa i komisarza wojny

Woroszyłowa. Wizytą obydwu dygnitarzy sowieckich interesuje się osobiście dyktator Kemal - Pasza. Sama wizyta oznacza niewątpliwie

wzrost aktywności Związku Republik Sowieckich na terenie polityki międzynarodowej.

Rada Ligi Narodów

Genewa, 18 sierpnia. (PAT). Na porządku dziennym rozpoczynającej się dn. 1 września sesji Rady Ligi Narodów znajduje się na pierwszym miejscu pro-

śba Austrii o zbadanie jej trudności gospodarczych przez Ligę Narodów, a na drugim miejscu — spór pomiędzy Grecją i Bułgarią w sprawie wychodźców

w związku ze skargą Bułgarii o niewykonywanie przez Grecję postanowień odpowiedniej umowy, zawartej pomiędzy Kafandarisem a Molowem.

147-MA KONFISKATA „ROBOTNIKA“

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za artykuł wstępny (z wyjątkiem pierwszego ustępu) oraz za uchwałę Zjazdu Transportowców, tyczącą się obecnej sytuacji

w Polsce.

Jest to już 65-ta konfiskata naszego pisma w roku bieżącym oraz 147-ma za rządów Sanacji

STRASZNA TRAGEDIA RODZINNA

MATKA I SYN BEZROBOTNY ZATRULI SIĘ GAZEM

Przy ul. Krochmalnej 50, zamieszkiwali w pokoju z kuchnią od kilkunastu lat wdowa 64-letnia Apolonia Kowalska, syn jej 43-letni Ryszard, cyzler, oraz 26-letnia córka Jadwiga, pracownica igły w magazynie, p. f. „Zuza“ (Sierena 24). Druga córka starsza, Maria, urzędniczka w Powszechnym Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń mieszkała osobno (Leszno 56). Syn Kowalskiej od dłuższego czasu był chory na żołądek i pozostawał bez pracy.

Wczoraj rano sąsiadka Kowalskich Helena Adlerowa, mając pilny interes do Kowalskiego, zapukała. Zdziwiona długim milczeniem, zajrzała do dziurki w zamku i zobaczyła tkwiący klucz, a jednocześnie poczuła silną woń gazu.

Adlerowa weszła alarm. Wezwano służbę i policję. Po otworzeniu drzwi zastano na łóżku Kowalskiego — w nagle, matka zaś ubrana siedziała na krześle, a głowę miała opartą o skrzydło do węgla, przyczem w lewym ręku trzymała rurkę gumową od maszyny gazowej przytkniętą do ust. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć matki i syna, która nastąpiła przed kilku godzinami. Zatruli się również 3 kanarki. Na stole znaleziono 2 listy w kopertach adresowane do córek. Nadto — kartkę do policji treści następującej: „Syn mój jest niebezpiecznie chory, niema pracy i środków do leczenia. Popelniam samobójstwo i zabieram syna z sobą, aby nie być ciężarem córkom“.

USIŁOWANE ZAMACHY KOLEJOWE

W NIEMCZECH

Berlin, 17.8. (PAT). Na torze kolejowym w pobliżu Halmstaadt na Brunświku znaleziono paczkę, zawierającą ładunek materiałów wybuchowych o wadze 50 kg. Wskutek deszczu ładunek posiadał wielką siłę eksplozyjną. Istnieje podejrzenie, że chodzi tu o nowy zamach kolejowy.

Berlin, 17.8. (PAT). Przed Ratybzoną

nieznani sprawcy w nocy dnia 15 b. m. położyli na torze kolejowym dwa progi, które spowodować mogły wywołanie kursujących na tej linii pociągów dalekobieżnych. Niebezpieczeństwo uchyłone zostało przez przejeżdżający pociąg towarowy, który przeszkodę usunął. Stwierdzono, że również na torze sąsiednim sprawcy ułożyli podobne progi.

Katastrofa samochodowa

Onegdaj zdarzyła się koło Łodygowic pod Żywcem straszna katastrofa samochodowa, a mianowicie na rampie kolejowej wpadł samochód osobowy, którym jechali ppłk. Gruszka, majr dypl. Wierchoń, ktp. Seld i sierżant Białecki. Z jadących kpt. Seld poniósł śmierć na miejscu, pozostali zaś odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Białej. Śledztwo w toku. Samochód prowadził major Wierchoń. Wszyscy oficerowie należeli do 74 p. p. w Lublińcu.

Żonobójstwo i samobójstwo

Onegdaj w Tarnowie o godz. 23.15 porucznik 16 p. p. Leon Barniak w mieszkaniu swoim przy ul. Kaczkowskiego 5 po gwałtownej wymianie słów dwoma strzałami z rewolweru położył trupem swą żonę Marję, poczem sam odebrał sobie życie. Powodem strasznego czynu była prawdopodobnie sprzeczka na tle finansowym oraz silny rostrój nerwowy, w jakim znajdował się od dłuższego czasu s. p. Leon Barniak.

ROZWIĄZANIE KOMUNISTYCZNYCH ZW. ZAW W FINLANDJI

Helsingfors, 17.8. (PAT). Tutejszy sąd okręgowy zarządził w dniu dzisiejszym rozwiązanie wszystkich fińskich komunistycznych związków zawodowych. Na mocy tego zarządzenia, rozwiązano ponad tysiąc lokalnych komunistycznych związków zawodowych na całym terytorium Finlandji.

TOW. JOZEF KOWALSKI

Tow. Józef Kowalski, stolarz z zawodu, od najwcześniejszych lat swego życia swego był rewolucjonistą i socjalistą. Pomoc materialną i schronienie znajdowali w jego mieszkaniu towarzysze ścigani przez władze rosyjskie za działalność rewolucyjną. Nie pytał nigdy, do jakiej partii należą; to, że byli prześladowani, rozstrzygało o niesieniu pomocy.

Warsztat Jego służył za teren do częstych zebrań i dyskusyj różnych odłamów socjalistycznych; ścięrały się wtedy różne światopoglądy robotnicze i wyjaśniły sporne kwestje. Uluhionem powiedzeniem Jego było: „Szukam prawdy“.

Należał do ruchu robotniczego od lat 90-tych. Przez wiele lat był członkiem S. D.

Gdy w 1917 r. S. D. K. P. i L. wraz z lewicą P. P. S. utworzyły Partię Komunistyczną tow. J. Kowalski, wraz z wielu członkami S. D., wstąpił do P. P. S., do której należał do ostatnich dni swego życia.

Jego charakterystyczną postać, w romantycznie zawiązanym krawacie malarskim można było spotkać na wszystkich zebraniach, uroczystościach i pochodach P. P. S.; kroczył zawsze z powagą i przejęciem. Należał do tej gwardji proletariackiej, dla której Socjalizm był prawie religią!

Cześć Jego pamięci!

Kto pojedzie do Genewy?

Ustalony już został skład delegacji polskiej na XII Sesję Rady Ligi Narodów w Genewie.

Na czele delegacji staną: p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, oraz stały delegat polski przy Lidze Narodów Franciszek Sokal.

W skład delegacji wchodzi ponadto: sen. Józef Targowski, min. dr. Chodźko, min. Modzelewski, gen. Kasprzycki, dyr. Mühlstein, dyr. Szumłakowski, p. Szelałowska, Antoni Roman i inni.

SĘDZIA-DŻENTELMEN

Opowiadał mi niedawno pewien znany adwokat warszawski i działacz społeczny za czasów rosyjskich o swych przeżyciach w latach rewolucji 1905—6.

Jak większość działaczy społecznych, został on aresztowany, przez szereg tygodni czy nawet miesięcy przetrzymywany w areszcie śledczym i w końcu zesłany administracyjnie na dwa lata w głąb Rosji.

Wówczas nie było jeszcze adwokatów od interwencji, w sprawach skarbowych. Adwokaci zajmowali się tylko i wyłącznie adwokatami i o ile który nie posiadał odziedziczonego majątku, to z kancelarii mógł mieć conajwyżej odpowiednie swemu stanowisku socjalnemu utrzymanie, o oszczędnościach natomiast mowy nie było. Oderwanie więc adwokata od kancelarii i klientów na przeciąg dwóch lat równało się kompletnej ruinie.

Dwa lata pobytu w Rosji minęły, i zesłańcowi pozwolono wrócić do Warszawy. W Warszawie adwokat nasz musiał wszystko zacząć od początku, jak początkujący prawnik. Jego materialne położenie nie było godne zaszłości. I o toż pewnego dnia zostaje on wezwany przez prezesa izby, rosyjskiego sędziego, który zapytuje go, czy przyjmie stanowisko nadzorca sądowego nad jedną z większych firm, która wówczas zawiesiła wypłaty. Przy okazji prezes nie omieszczał wyrazić adwokatowi swego zadowolenia, że wraca do pracy wśród palestry warszawskiej.

Krok ten Rosjanina, który żadnych sympatii nie miał dla polskiego ruchu niepodległościowego, długo omawiany był w sferach prawniczych Warszawy. Pozwolił on zruinowanemu adwokatowi na ponowne urządzenie się i otwarcie kancelarii.

Reakcjonista i monarchista z przekonania uważał, że gdy przeciwnik polityczny „odpukał“ za swoje winy, to należy wyciągnąć doń rękę i okazać mu pomoc.

To był dżentelmen.

Gdy dzisiaj postępowanie tego Rosjanina zestawia się z małostkową mściwością czasów dzisiejszych, rosyjski ten sędzia — dżentelmen urasta na wielkiego człowieka.

X. Y. Z.

Robotnicy popierają swoje pismo

SZTUKI PLASTYCZNE

WYSTAWA SZTYCHÓW ZE
ZBIORÓW BIBLIOTEKI
POLSKIEJ W PARYŻU(Kamienica Baryczków,
Rynek Starego Miasta 32).

Urządzona przez Instytut Propagandy Sztuki wystawa sztychów włoskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, angielskich i czeskich XV—XVIII w. ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu powinna zainteresować nie tylko naszych miłośników grafiki, ale każdego, kogo zajmują wielka sztuka przeszłości i dzieje kultury. W drobnych utworach graficznych, w rycinach życie potoczne, obyczaje, kultura niejednej epoki odbija się bowiem szerzej, wielostronnie, szczerzej, niż w dziełach malarstwa i rzeźby tego czasu.

Układ wystawy jest następujący. Klatka schodowa: portrety ofiarodawców zbioru, szkoła holenderska XVII w. — I p. Sala frontowa: szkoła angielska w. XVIII i XIX. Sala od podwórza: Dürer, szkoła niemiecka XV—XVII w., Rembrandt, szkoła czeska, szkoła holenderska XVII w. II p. Klatka schodowa: szkoła włoska XVII—XIX w. Sala frontowa: grupa widoków miast i pejzaży różnych szkół XVIII—XIX w., szkoła francuska XVII—XVIII w. Przejście do sali od podwórza: szkoła francuska XVII—XVIII w. (portrety i sceny rodzajowe). Sala od podwórza: szkoła francuska XVI—XX w., Callot, szkoła włoska XVI—XVII w. — II p. Latarnia: szkoła niemiecka XVII—XIX w., różności.

Z mistrzów grafiki doskonale reprezentowani są Dürer (cykle drzeworytnicze „Żywot Marii” i „Mała Pasja”) oraz szereg poszczególnych rycin, między innymi portret cesarza Maksymiliana i portret wielkiego humanisty Erazma z Rotterdamu; przedziwny w tym utworze ostatnim jest kontrast znużonej, pomiętej twarzy uczzonego i świeżych, niemal wonnych konwali i fiołków, stojących przed nim wazoniku na stole) i Rembrandt (kilkanaście akwafort z różnych epok, opiewających w coraz to innych odmianach walkę światła z mrokiem (nędzę, ubóstwo i starość). Z innych rytowników zasługują na uwagę zwłaszcza dwaj: Francuz Jacques (Jakób) Callot, antycypujący w pewnej mierze w swych „Nieszczęściach i nędzach wojny”, cykl Goyi „Okropności wojny” (niestety ryciny Callota są tak drobne, że trzeba je chyba oglądać przez szkło powiększające oraz Jan Chrzyciel z Piranesi, Wenecjanin z urodzenia, Rzymianin z wyboru, jeden z twórców „widoku miejskiego”, dusza wielka i posepna, pokazujący nam w swych niepospolitych sztychach oblicze „wiecznego miasta” w połowie XVIII w.: z jednej strony imponujące zwałiska Rzymu starożytnego — Colosseum, Pantheon, łuki tryumfalne, kolumnę Trajana, piramidę Cestusza (z których potrafił on wydobyć, jak nikt inny, ich majestatyczną wielkość, wzniosłość i czciogodność, a zarazem ich romantyczny czar, poezję ruin, pałos wielkości minionej, smutek i melancholiję przemijania), z drugiej strony cuda Rzymu siedemnastowiecznego, przepych, wspaniałość, malowniczość kościołów i pałaców, placów i kolumnad, wodotrysków i parków w stylu, który podówczas nazywał się „maniera moderna”, a który później otrzymał miano „baroku”.

Mieczysław Wallis.

Komisja Rozjemcza w
przemśle gastronomicznym

W okręgowym inspektoracie pracy odbyła się, pod przewodnictwem inspektora pracy p. Tad. Domańskiego, konferencja w sprawie powołania do życia komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia wszelkich ewentualnych zatargów indywidualnych i zbiorowych na tle warunków pracy w zakładach gastronomicznych w Warszawie.

W wyniku konferencji zapadła decyzja o powołaniu takiej komisji. Będzie ona złożona z 8 względnie 5 członków, w zależności od charakteru sprawy. W skład komisji wejdzie 5 przedstawicieli związków pracowniczych i 3 reprezentantów Stow. właścicieli restauracji. Komisja ma przystąpić do pracy 24 b. m.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

W SOBOTĘ DNIA 22 SIERPNIA R. B.

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO

Wyścigów Konnych na Polu Mokotowskim

POCZĄTEK O GODZ. 3.30 PO POŁUDNIU

Potęga proletariatu Szwecji
DYSCYPLINA I OFIARNOŚĆ - TO DWA KAMIEŃ WĘGIELNE RUCHU
ROBOTNICZEGO

WRAŻENIA Z KONGRESU SZWEDZKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniach od 9 do 15 sierpnia r. b. odbywał się w Sztokholmie Kongres Szwedzkich Związków Zawodowych. Na wszystkie nasze Kongresy zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie, towarzysze szwedzcy wysłali swych delegatów, okazując zawsze jaknajwyższe zainteresowanie się rozwojem organizacji zawodowej w Polsce. Toteż obecnie, mimo ciężkiej sytuacji w kraju, musieliśmy odwzajemnić się im wizytą i wziąć udział w ich jubileuszowym X Kongresie.

Byłem na wielu Kongresach Związków Zawodowych przed wojną i po wojnie, — we wszystkich niemal krajach Europy. Widziałem wielkie i silne organizacje w Niemczech, w Austrii, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, — ale nigdzie nie wróciłem tak głęboko przejęty wielkością i potęgą, jaką zorganizowana klasa robotnicza może osiągnąć, a równocześnie tak zawstydzony naszą własną małością, jak obecnie ze Szwecji.

W małym kraju, o ludności liczącej zaledwie 6 milionów t. j. 1/5 część ludności Polski, zebrało się w niesłychanym spokoju i powadze około 300 delegatów, reprezentujących 600.000 zorganizowanych. Trzydzięci procent całej dorosłej ludności Szwecji, mężczyzn i kobiet stanęło w jednolitych szeregach klasowych związków zawodowych! Z pośród robotników przemysłowych przeszło 90% jest w zawodowej organizacji, opłacając wkładki, które przeliczone na złote, wynoszą co najmniej 3 złote na tydzień.

Kiedy czytałem sprawozdanie kasowe Centrali Związkowej i poszedłem do górnego Związku — ogarniał mnie wstyd. Pięćdziesiąt pięć milionów koron szwedzkich, t. j. przeszło 130 milionów złotych zebrał robotniczy szwedzki w swych Związkach Zawodowych, z czego przeszło połowę, bo 31 milionów koron, w ciągu ostatnich pięciu lat sprawozdawczych. W samej Centrali Związkowej (Centralnej Komisji Zw. Zawod.) dochód tylko za ostatnie pół roku 1931 wynosił przeszło 1 milion koron szwedzkich t. j. 2.500.000 złotych polskich. To też klasa robotnicza stała się tam potęgą! Zdobyła wzorowe umowy zbiorowe, regulujące warunki dla wszystkich niemal robotników, wysokie płace i zupełne prawie

opanowanie bezrobocia, które z 24 proc. w roku ubiegłym spadło w r. b. do 12 procent i ograniczone zostało do 70.000 bezrobotnych, pobierających zapomogi z organizacji zawodowej, wynoszące więcej, niż płace polskich robotników.

A oprócz tego wielka kulturalna działalność! Piękne domy robotnicze, doskonale postawiona prasa codzienna i tygodniowa, szkoły, kooperatywy, których obrót roczny z 9 milionów koron w r. 1908 wzrósł w r. 1930 do 342 milionów koron szwedzkich t. j. przeszło 800 milionów zł. polskich.

I jakże wobec tego wszystkiego wygląda nasz dziesięcioletni dorobek, nasze Związki, nasza prasa, nasze kooperatywy? Kiedy zastanawiałem się, w jaki sposób ta nieliczna stosunkowo klasa robotnicza mogła zyskać taką potęgę i wpływ w swoim społeczeństwie, znalazłem wnet wytłumaczenie, gdy zobaczyłem i przysłuchałem się obradom Kongresu.

Na porządku dziennym stało blisko 40 punktów, dotyczących najprawdopodobniej zagadnień w życiu organizacyjnym. W naszych warunkach potrzebą było dla załatwienia tego ogromnego materiału dosłownie kilku tygodni czasu. W Sztokholmie inaczej; bez dyskusji prawie, w poważnym głosowaniu podejmowano jedną uchwałę za drugą, — ba! nad sprawozdaniem Komisji Centralnej z jej pięcioletniej działalności zabierało głos tylko 4 mówców, w czym trzech komunistów z ogólnej liczby 11 obecnych na Kongresie delegatów komunistycznych. Byli śmieszni i mali wobec tej powagi i spokoju Kongresu, gdzie słowa i puste frazesy zastąpiła realna praca, poczucie obowiązku i dyscyplina.

Potwierdzenie moich spostrzeżeń znalazłem w rozmowach z kilku towarzyszami szwedzkimi. Jeden z nich, stary metalowiec, który pracował w Niemczech i Danii, powiedział mi wprost: „mysmy oparli naszą organizację na dyscyplinie i poczuciu obowiązku — już dawno zrozumieliśmy, że słowami nie zbudujemy siły proletariatu i nie osiągniemy wyzwolenia, nawet najpiękniejsze słowa bez czynu u nas znaczenia nie mają”. I zdaje mi się, że faktycznie, siła proletariatu szwedzkiego oparta została na wielkiej dyscyplinie

organizacyjnej i wielkim poczuciu obowiązku, które, niestety, u nas zepchnięte zostały na plan drugi wobec pięknych słów i deklamacji. A przecież jak długo tych samych zasad nie będziemy sobie umieli przyswoić tu w kraju — tak długo nie wyjdziemy poza sferę marzeń, dyskusji i pustych narzekań i tak długo będziemy wyzyskiwani i bici zarówno przez kapitalizm, jak i przez dyktaturę.

Wybujały polski indywidualizm, który, niestety, i w klasie robotniczej zapuścił głęboko korzenie, przejawiający się w wiecznych dyskusjach i w coraz to nowych koncepcjach, wywołuje niejednokrotnie wrażenie, że stało się u nas ważniejszym by każdy mógł wypowiedzieć nawet najgłupsze swe zdanie, niż, by wszystkie te rozbieżne nieraz zdania zśrodkować razem i w ten sposób wytworzyć solidarną i zdyscyplinowaną potęgę. Pojęcie siły realnej nauczyliśmy się zastępować dobrmi chęciami i przeliczytawać się wzajemnie, czyje chęci, zamierzenia i rady są lepsze, jak gdyby nie było to wszystko jedno, jak te dobre chęci wyglądają i jak idą daleko z chwilą, gdy nie mamy siły dla wprowadzenia ich w czyn. A zdaje mi się, że niema nic bardziej szkodliwego, jak rozstrzygnięcie najrozmaitszych zagadnień i potrzeb bez równoczesnego uwzględnienia sił, potrzebnych do ich spełnienia.

To też trzeba raz wreszcie marzenia zastąpić tworzeniem realnej siły robotniczej, przyczem należy pamiętać, że siłę tę stworzyć muszą sami robotnicy. W klasie robotniczej musi zaparować świadomość, że nie może ona liczyć na niczyją pomoc, na żadne subwencje i dary, tylko na siebie samą i na własną ofiarność.

W Polsce nawet dziś, w czasie obecnego kryzysu, pracuje więcej robotników w przemyśle, niż w maleńkiej Szwecji. Niech tylko ci robotnicy ożywią się tym samym duchem, niech przejmą się temi samymi zasadami dyscypliny i obowiązku, a wytworzą taką samą siłę jak robotnicy w Szwecji, siłę, która z łatwością pozwoli im złamać zarówno obóz „sanacji” jak i ekonomiczny wyzysk kapitału.

Zygmunt Żuławski.

Wypadek samochodowy tow. Witolda Czyża

Na szosie Mejszagolskiej, w pobliżu wsi Rzesza, samochód, którym jechał wiceprezydent m. Wilna tow. Witold Czyż, uległ katastrofie.

W pewnym momencie samochód,

chcąc wyminąć jadące naprzeciw auto p. Aleksandra Lednickiego, skręcił zbyt raptownie w bok i runął z wysokości 4 metrów do rowu.

Tow. Witold Czyż jest ranny.

Redakcja „Robotnika”, zawiadamiając Czytelników o tym smutnym fakcie, przesyła jednocześnie tow. Witoldowi Czyżowi gorące życzenia jaknajszybszego powrotu do zdrowia

Strajk w tartakach w Skolem

Od szeregu dni trwa strajk w tartakach firmy Groedel w Skolem. Zarząd firmy ściągnął do pracy wszystkich gajowych i robotników leśnych z okolicy, celem użycia ich w charakterze

łamistraków. przy ładowaniu desek, eksportowanych

zagranicę. Również zmuszono do wzięcia udziału w tej pracy

pod osłoną policji urzędników firmy.

Na tem tle doszło do poważnych zająć.

Oburzeni robotnicy udali się na teren

tartaku. Nastąpiło starcie z policją, przyczem policjanci obrzuceni zostali kamieniami przez strajkujących. Po pewnym czasie robotnicy wyparci zostali poza tartak.

Przez cały dzień panowało w Skolem

wielkie napięcie.

PRZEGLĄD PRASY

KRZYSZ ANGIELSKI

Po przytoczeniu we wczorajszym „Robotniku” głosów dwóch organów o kryzysie angielskim, mamy dzisiaj do zanotowania opinie „Gazety Warszawskiej”. Opinii naszej o kryzysie angielskim społeczeństwo nie mogło poznać w całości z powodów, zależnych od cenzury.

„Gazeta Warszawska” przewiduje powstanie w Anglii Rządu koalicyjnego i stopniowe wycofywanie się Anglii z wielkiej gry światowej.

Nie podzielimy w tej mierze obaw „Gazety Warszawskiej” i nie przypuszczamy, aby chwilowe trudności W. Brytanii zmusiły ją do zrezygnowania z jej wielkomocarstwowej roli w „koncercie europejskim”.

PRZEZ DUŻE „P”.

Temu samemu tematowi poświęca artykuł wstępny „Kurjer Poranny”. Czytamy uważnie artykuł, przecieramy oczy, sprawdzamy jeszcze raz nagłówek. Nie mylimy się. Bo oto, co czarne na białem wydrukował organ, który przez długi szereg lat pretendował do tytułu lejb-organu „sanacji”:

„Kompromis jest najsukcesowniejszym lekarstwem angielskim. Zapewne zbawi on Anglię i tym razem, bo chyba to jedyny kraj, który w ogólnej ciężkiej sytuacji nie ucieka od Parlamentu, ale właśnie ucieka się do Parlamentu, ażeby tam znaleźć kompromisowe lekarstwo i sankcję koniecznych reform! Inne kraje w podobnych razach uciekają od parlamentów. O tyle naród angielski stoi wyżej od wszystkich innych narodów!”

Parlament przez duże „P”! Naród angielski stoi wyżej od wszystkich innych narodów. Co to znaczy w organie Belwederu? Świat się kończy albo „sanacja” się kończy!

DZIKIE PRETENSJE.

„Gazeta Polska” ma do nas pretensje, żeśmy nie opisali w „Robotniku” manifestacji rezerwistów, b. wojskowych i powstańców w Poznaniu oraz o to także, że nie było u nas wzmianki o promowaniu na oficerów absolwentów szkół podchorążych.

Istotnie nie umieliśmy wiadomości o tych wypadkach wielkiej doniosłości. O pierwszym dlatego, że nie uważamy za właściwe, abyśmy mieli naśladować niemieckich „stahlhelmowców” i jeżeli tamci urządzają hece antypolskie, to my mamy urządzić demonstracje antyniemieckie!..

A jeżeli „stahlhelmowcy” pewnego pięknego poranku w szale swym dojdą do tego, że będą skakać z czwartego piętra, to czy i my mamy ich w tem naśladować?

Co się tyczy absolwentów, to jest to dziedzina „Polski Zbrojnej”, której nie chcemy wytwarzać konkurencji. Czytelnicy nasi nie mają o to żalu do nas, natomiast mieliby żal, gdybyśmy nie opisali zjazdu transportowców. „Gazeta Polska” już mogłaby wiedzieć że „Robotnik” jest pismem robotniczym.

X. Y. Z.

Rząd a sprawa podatku
drogowego

Wczoraj sekretarz komitetu ekonomicznego, p. Jastrzębski, przyjął przedstawicieli

Związku taksówek i autobusów, którym zakomunikował stanowisko komisji międzyministerialnej w sprawie żądanej przez nich

zmiany ustawy o funduszu drogowym.

P. Jastrzębski zaznaczył, że Rząd zamierza poczynić pewne ulgi w dziedzinie podatku drogowego, ale stanie się to dopiero przez odpowiednią

nowelizację ustawy.

Do tego czasu zobowiązania przedsiębiorców samochodowych pozostają niezmiennione.

ZŁOT TUROWCÓW
W BORYSŁAWIU

W dniach 15 i 16 b. m. odbył się w Borysławiu Złot członków Organizacji Młodzieży T. U. R. z zagłębia naftowego, połączony z manifestacją antywojenną.

W zlocie wzięło udział około 2 tysięcy osób-turowców i czernihowskich harcerzy. Sprawozdanie ze złotu zamieścimy w najbliższych dniach.

Tow. Józef KOWALSKI

(pseud. Esdek)

Długoletni członek Organizacji Warszawskiej P. P. S. ostatnio — dzielnicy „Powieśle”

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16 sierpnia 1931 roku, przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 19 sierpnia o godz. 4 pp. z kościoła św. Jana (Katedry) na Cmentarz Bródnowski.

Do liczego udziału w pogrzebie wzywa Towarzyszy

W. O. K. R. P. P. S.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE

Przed paru dniami, w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbyła się konferencja Warszawskich Oddziałów Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym były sprawy:

- 1) Sprawozdanie organizacyjne.
- 2) Walka przeciw obniżce płac i o pomoc dla bezrobotnych, oraz przeciw podziałowi pracy.
- 3) Sprawy organizacyjne.

Na konferencji przewodniczył tow. Feller, sprawozdanie organizacyjne, oraz referat przeciw obniżce płac i o pomoc dla bezrobotnych referował tow. Zdanowski.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Wątrób, Smoleński, Wasik, Neubauer, Wyszyński, Podnieśński, Trynkiewicz, Piątek, Malczyński, Wodzyński i Koral.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja Zarządów i mężów zaufania Związków wzywa wszystkie zrzeszone organizacje do przeprowadzenia jaknajszerszej akcji wśród członków Związków i ogółu robotników, uświadamiając i przygotowując robotników do walki:

- 1) W obronie dotychczasowych płac i warunków pracy.
- 2) O całkowitą pomoc dla bezrobotnych ze strony państwa i Funduszu Bezrobocia.
- 3) O wprowadzenie w całym przemyśle 5-cio dniowego tygodnia pracy, płatnego za pełne sześć dni pracy.

Konferencja wyraża pełną solidarność ze złośliwymi robotnikami firmy „Plutos”.

PRZECIĘCIE POŁĄCZEŃ TELEFONICZNYCH I TELEGRAFICZNYCH

NA LINII DROHOBYCZ—LWÓW

Przed paru dniami dokonano zbrodnego zamachu na połączenia telefoniczne i telegraficzne, łączące stację kolejową Borysław ze stacją Dereszyce, na odcinku Drohobycz — Lwów. Zbrodniarze przecięli w dwóch miejscach wszystkie 8 przewodów telefoni-

cznych i telegraficznych, odcinając w ten sposób w zupełności Borysław od świata.

Połączenia zostały przez służbę techniczną przywrócone. Wszczęte natychmiast dochodzenia nie doprowadziły na razie do ujęcia sprawców.

Z SĄDÓW

O CZŁOWIEKU, KTÓRY SPRZEDAŁ TRAMWAJ

Niebyłajaki przestępca stanął wczoraj przed Sądem Apelacyjnym, człowiek rzadkiej pomysłowości i przedsiębiorczości — osobnik, który w braku innego towaru... sprzedał tramwaj Warszawa — Placówka — Izabelin...

Historia była długa i skomplikowana. W końcu 1929 roku i na początku 1930 r. na Żoliborzu, koło toru nieużywanej linii tramwajowej Warszawa — Izabelin, zaczął się poczylić jakieś dziwne rzeczy. Zjeżdżały furmanki, ładowano szyny i łaki od linii tramwajowej, rozbierano podkłady, wciągano na platformy całe wagony linii tramwajowej.

Policja indagowała dozorcę robót „pana inżyniera” ale ten okazał fałszywane świadectwa Dowództwa Korpusu I okręgu ozdobione pieczęciami... i w nerdczynych wyrażach podziękował przedstawicielom porządku publicznego za dbałość o dobro publiczne... Ludność okoliczna gromadziła się przy rozbieraniu torze, bo „pan inżynier” miał dobre serce i stare podkłady albo sprzedawał za grosze, albo rozdawał za darmo najbiedniejszym. Tak posterunkowy pilnujący toru, otrzymał również nieco podkładów na opał za niską cenę, zakupili tego „paliwa” i dozorca miejscy, pilnujący porządku na Żoliborzu.

Ogółem „pan inżynier” Alfons Cynjan sprzedał, na szkodę Towarzystwa Budowy i Eksploatacji podmiejskich linii tramwajowych, 30 tysięcy klg. szyn, hałów, wagonów i t. d. na sumę 15 tys. zł.

Nie dadawalniając się tem, „pan inżynier” przehandlował jeszcze na szkodę Towarzystwa Żelazobetonu belki żelazne niedość pilnie przez dozorców obserwowane na sumę 6 tysięcy zł.

„Pan inżynier” Cynjan był „duszą i mózgiem” przedsiębiorstwa, wymyślając genialne interesy... i dozorcując robotników. Po średniczył w handlu niejaki Stefan Kubiak człowiek o tak niskim poziomie umysłowym i z tak wysokim poczuciem humoru, że na rozprawie sądowej, na pytanie „jak ma zawód, wyjaśnił... że jest zawodowym pijakiem.

Kubiak załatwiał sprawę z kupcami metalowymi, najmował woźniców i t. d.

Zbadani, w charakterze świadków, owi kupcy tłumaczyli się dobrą wiarą w okazywane im przez „pana inżyniera” świadectwa pochodzenia towaru, wystawiane przez Dowództwo korpusu I okręgu. Jak wynikało z ich zeznań, poczynili oni zresztą doskonałe interesy, gdyż kupowany po 11 groszy szmelc metalowy, sprzedawali do hut po 24 grosze.

Cynjan do winy w sądzie Okręgowym się przyznał, tłumacząc, że Kubiak był jedynie pośrednikiem w sprzedaży. Jako powód swych czynów, podał brak środków do życia.

Kubiak do winy się nie przyznawał. Sąd Okręgowy skazał Cynjana na 3 lata więzienia a Kubiaka na 1 rok więzienia, przyczem podkreślił, w motywach wyroku szczególną zuchwałość Cynjana i niski poziom umysłowy Kubiaka.

Kubiak rzekł się apelacji. Cynjan zaapelował, zaznaczając, w liście pisanym do Sądu, że gorąco pragnie stać się uczciwym człowiekiem.

Obronę wnosili w obu instancjach aplikant adw. tow. Memrot.

I. K.

wą urzędniczkę P. J., której mąż jest naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Natomiast prawdą jest że w Wydziale Wojskowym Komisarjatu Rządu dotychczas nie zredukowano ani jednego urzędnika, że P. J., żona kontraktowego urzędnika w VII st. służb. w Ministerstwie Skarbu, została przyjęta poza etatem na okres wzmożonej pracy poborowej i obecnie w Komisarjacie Rządu nie pracuje.

Za komisarza Rządu
Ołpiński,
Vice-komisarz Rządu.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

PAROWIEC ANGIELSKI ZAGINAŁ. Donoszą z Szanghaju, że statek angielski Korg Sang, który wpadł w niedzielę w strefę tajfunu nie został dotychczas odnaleziony. Zachodzi poważna obawa zatonięcia parowca. Poszukiwania nie dały dotychczas żadnego wyniku. Parowiec znajdował się w drodze do Szanghaju i posiadał załogę złożoną z 50 ludzi.

GIELDY NIEMIECKIE NIE ZOSTANĄ OTWARTE W TYM TYGODNIU. Uchodźzi za rzecz pewną, że giełdy niemieckie nie będą otwarte w bieżącym miesiącu. Pomiędzy pruskim ministerstwem handlu a radami giełd w Berlinie, Frankfurtie i w Kolonii odbyła się dziś rozmowa w sprawie otwarcia giełd papierów wartościowych. Zapadła decyzja, że działalność tych giełd nie będzie jeszcze wznowiona w b. m.

NOWA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Donoszą z Nancy, że auto, w którym znajdowało się 6 osób, wpadło w pełnym pędzie na drzewo. Motor stanął w ogniu. Z pod szcztaków samochodu wydobyto zwęglone zwłoki trzech pasażerów. Zast trzech pozostałych odniosło ciężkie obrażenia.

LOT BERLIN — TOKJO. Lotniczka niemiecka Marga von Etdorf wystartowała wczoraj o 4 m. 15 na awionetce typu Junkers do Tokio. Trasa lotu biegnie przez Królewic i Moskwę.

OFIARY ŚWIAT WE FRANCJI. Liczba zabitych i rannych podczas minionych dwóch świąt we Francji przekracza wszystkie dotychczasowe statystyki. Według wiadomości, jakie wpłynęły z prowincji do niedzieli wieczorem, 36 osób postradało życie, a 105 odniosło obrażenia. Większa część ofiar pochodzi z licznych katastrof samochodowych. Zaznaczyć należy, że z liczby 105 rannych 40 osób walczy ze śmiercią.

GRONAU WYLADOWAŁ W GRENLANDJI. Donoszą z Kopenhagi, że duńskie ministerstwo marynarki otrzymało depeszę iskrową nadaną przez statek inspekcyjny Hvidbjörn znajdujący się u wybrzeży zachodnich Grenlandji. Depesza donosi, że lotnik niemiecki Gronau wylądował w niedzielę o godz. 15 według czasu Greenwich w Sukkertoppen. Przelot nad Grenlandją odbył się pomyślnie. Miejscowość Sukkertoppen leży na 65° szer. na południe od Holstenborgu. Statek Hvidbjörn udaje się do Sukkertoppen celem zaopatrzenia Gronau'a w benzynę.

IMIGRACJA DO AMERYKI CIĄGLE SIĘ ZMNIEJSZA. Poraz pierwszy od lat 67 imigracja do Stanów Zjednoczonych spadła w ubiegłym roku budżetowym poniżej 100.000 osób. W r. 1924 wynosiła ona 706.896, a w r. 1930 — 241.700, w r. 1931 — 97.139. Natomiast deportacja niepożądanych emigrantów doszła do rekordowej liczby 18.142.

400 DOMÓW ZNISZCZONYCH PRZEZ CYKLON. W Ameryce cyklon zniszczył doszczętnie 400 domów. Burza przeszła nad całym krajem. Kilka osób odniosło rany. Komunikacja z okolicami, dotkniętymi katastrofą, została przerwana.

200 DZIECI ZATONEŁO PODCZAS POWODZI. Według doniesień z Meksyku City, podczas katastrofy powodzi spowodowanej przez ulewny deszcz w pewnej miejscowości zginęło 200 dzieci.

KATASTROFA SAMOLOTOWA WE WŁOSZECH. W czasie lądowania samolotu na lotnisku cywilnym w Raverne wydarzyła się katastrofa, w której zginął prezes klubu lotniczego Becci.

POWÓDZ W ANGLJI. Południowe wybrzeże Anglii zostało nawiedzone przez silne burze, które wyrządziły poważne szkody. Kuter rybacki zatonął w pobliżu wyspy Whight, przyczem 3 osoby utonęły.

6-LETNI MORDERCA. Według doniesień z Oslo w miejscowości Eidsvaag wydarzyło się zabójstwo popełnione przez 6-cio letniego chłopca w miejscowej rzeźni. Kiedy pracownik rzeźni zakazał chłopcu wejść na teren rzeźni, ten ostatni chwycił w pobliżu leżący nóż rzeźniczy zadając nim robotnikowi kilka śmiertelnych pochnięć. Ciężko ranny robotnik po kilku minutach zmarł. 6-cio letniego zabójcę zatrzymano.

Z W CZORAJSZEJ GIELDY

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.97½.
Dewizy: Holandia 360.00, Londyn 43.38, New York 8.925, Nowy Jork (kabel) 8.929, Paryż 35.00, Praga 26.44½, Szwajcaria 173.90, Włochy 46.72, Wiedeń 125.50.
Obroty dewizami mniejsze niż w dniu wczorajszym. Z dewiz zagranicznych słabsze Szwajcaria. Obniżony kurs urzędowy dolara. Dolar w obrotach prywatnych 8.97

Wiadomości z całego kraju

ZWYCIĘSTWO ORGANIZACJI KLASOWEJ

Przy wyborach delegatów w hucie „Częstochowa”

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory delegatów robotniczych w hucie „Częstochowa” w Rakowie.

Mimo szalonej agitacji ze strony różnych elementów enperowsko - sanacyjno - klerykalno - bebesowych, a nawet administracji huty, która od dłuższego czasu faworyzowała delegatów enperowsko - sanacyjnych, mimo represji

wrogów klasy robotniczej, zwyciężyła klasowa organizacja.

Lista Nr. 2. Zw. Rob. Przem. Metalowego otrzymała 446 głosów i 5-ciu delegatów.

Lista Nr. 1 — Enperowsko-sanacyjno-klerykalna, — otrzymała 144 głosy i 1 mandat.

LIKWIDACJA BEZROBOCIA W PIEKARNICTWIE W RÓWNEM

Szalejące w kraju bezrobocie, poza przyczynami natury ogólnej, ma również źródło w nieprzestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy w poszczególnych zawodach. Tak dzieje się w piekarnictwie.

Na terenie naszego miasta jeszcze przed miesiącem mieliśmy do 25% bezrobotnych piekarzy. Wystarczyło ustalenie 8-godzinnego dnia pracy, aby wszyscy bezrobotni otrzymali zatrudnienie.

Gdyby administracja państwowa w innych ośrodkach poszła w ślady zastępcy starosty w Równem, który zrozumiał powagę chwili i z całą stanowczością przeprowadza stosowanie 8-godzinnego dnia pracy jesteśmy pewni, iż bezrobocie uległoby znacznemu zmniejszeniu.

PRZYJEMNY DŁUŻNIK...

Niewłaściwy człowiek na odpowiedzialnym stanowisku

Oto, jakie sceny dzieją się za rządów p. Milbrandta, kierownika olkuskiej Kasy Chorych, b. komisarza:

Wezwał on do siebie w dn. 5 b. m. pracownika Kasy p. Kr., bawiącego na urlopie i urządził mu wielką awanturę, po której rozdrażniony p. K. sporządził sobie zadużę dozę lekarstwa na uspokojenie nerwów, wskutek czego mocno zaniemógł (omal nie przypłacił tego życiem) i odwieziony został na kurację do szpitala.

Powodem awantury, jak się okazuje, był fakt oddania weksli p. Milbrandta przez p. K. do inkasa. Weksle te, jak się dowiadujemy, p. Milbrandt złożył panu K. na zabezpieczenie wziętej przez niego pożyczki z Kasy Chorych, w sumie około tysiąca dwieście zł. dla p. Milbrandta, którą to pożyczkę b. komisarz zobowiązał się spłacać osobście na rachunek tegoż pracownika w Kasie Chorych.

Ponieważ p. Milbrandt „zapomniał” o obowiązku spłacania tak łatwo otrzymanej — bezprocentowej — pożyczki, a Kasa poczęła potrącać raty tej pożyczki z poborów p. K. początkowo po sto zł., a ostatnio nawet trzysta zł., p. K. uprzedziwszy o tem kierownika Kasy, oddał weksle do inkasa (widocznie bowiem na innej drodze nie miał już nadziei otrzymania pieniędzy).

Pan Milbrandt za to bardzo się obraził i nawymyślał pracownikowi, podkreślając przytem: „niech się pan nie zdaje, że a choć o włos jestem mniej-szy, niż dotąd byłem, ja potrafię jeszcze wiele zrobić”...

Czy tego rodzaju zachowanie przystoi kierownikowi poważnej instytucji społecznej?

Jakżeż ci „sanacyjni” „fachowcy” kasowi w całej Polsce podobni są do siebie!

W OKRESIE KATASTROFALNEGO BEZROBOCIA

Zatrudnia się więźniów przy pracy w polu

„Głos Robotniczy” donosi w korespondencji z Inowrocławia, że na polach między Inowrocławiem a Poznaniem zauważyć można wielkie kolumny więźniów, zatrudnionych przy pracach żniwnych!

Pewno, że jest to dla obszarników

bardzo tani sposób wykonywania niezbędnych prac w polu, gdyż więźniowie pracują tylko za pożywienie, a tymczasem masy robotników rolnych, którzy zostali pozbawieni pracy, giną z głodu...

A władze zezwalają na to!...

KOMORNIK ZAJĄŁ INWALIDZIE SZTUCZNĄ NOGĘ

W małym miasteczku kresowem Marcińkańce od kilku lat prowadził karczmę p. Fruchtenberg, inwalida wojenny, który w walkach przeciwko bolszewikom utracił nogę. W ostatnich latach Fruchtenberg znalazł się w kłopotach finansowych i zalegał z zapłatą zbyt wysokich podatków. Odwołania, które wnosił do urzędu skarbowego nie odniosły skutku...

Wreszcie pewnego poranku zgłosił się komornik urzędu skarbowego, niejaki p. Liszko i widocznie, nie znajdując u biednego inwalidy przedmiotów przedstawiających jakąkolwiek wartość, zajął... protezę, szacując wartość jej na 50 zł.

Co za barbarzyństwo! Do czego to doszło w naszych „sanacyjnych” stosunkach!

14 LETNI CHŁOPIEC ZAMORDOWAŁ 8 LETNIA DZIEWCZYNKĘ. W Samborze popełnione zostało okropne morderstwo przez 14 letniego chłopca niejakego Chlonda, ucznia 3 kl. gimnazjum, syna przodownika policji; zamordował on przez uderzenie w głowę, zadane jakimś tępym narzędziem, 8-letnią dziewczynkę, Kudysównę. Straszna zbrodnia miała podobno podłoże erotyczne.

ZERODNICZY NAPAD NA KUPCA. Do składu kolonialnego p. Largego w Gnieźnie, przybył pewien nieznaną osobnik, chcąc rzekomo zakupić cukierków. W czasie, gdy p. Lange był zajęty pakowaniem towaru, przybysz wzięty z przerażenia przysiadł na stole i wyciągnął z kieszeni cios tępym narzędziem w głowę, tak, że p. Lange padł bezprzytomnie.

wę, tak, że p. L. straciwszy przytomność, runął na ziemię.

Ofiarę bestjałskiego napadu odestawiono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano wieczorem operacji. P. Lange doznał pęknięcia czaszki i walczy ze śmiercią.

PIORUN UDERZYŁ W DOM. Piorun uderzył w zabudowania gospodarcze w Promnicy pod Poznaniem. Dom stanął w płomieniach, a właściciel domu Pawlak uległ porażeniu od pioruna. Ogień ugaszono przy pomocy oddziałów wojskowych. Pawlaka przewieziono do szpitala.

DRUKARNIA „ROBOTNIK”

ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE
URZĄDZENIA TECHNICZNE
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

na DZIENNIKI I CZASOPISMA

ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI
WYKONANIE SZYBKIE I PUNKTUALNE

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Praktyka Redukcji” zamieszczonym w Nr. 287 z dn. 14. VIII. 31 r. czasopisma „Robotnik”, na zasadzie art. 21 Dekretu z dn. 7. II. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

- 1) Nie jest zgodne z prawdą aby ze względów oszczędnościowych zredukowano w Wydziale Wojskowym Komisarjatu Rządu długoletniego urzędnika w wieku starszym, mającego obowiązki rodzinne.
- 2) Nie jest zgodne z prawdą, aby na jego miejsce przyjęto, jako kontrakt-

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYW\ W. O. K. R. P. P. S. podaje do wiadomości Komitetem Dzielnicowym i ogółowi towarzyszy, że powstało Koło P. P. S. pracujących w przemyśle drzewnym, oraz koło P. P. S. szewców. Towarzy-sze pracujący w tej gałęzi zechcą się zarejestrować w sekretarjacie W. O. K. R. Dzi-ego 19.

Jednocześnie wzywa się komitety dziel-nicowe, by przysłały spis towarzyszy pra-cujących w przemyśle drzewnym i w rze-miosłach szewckich.

ŚRODA, 19-go sierpnia.

DZIELNICA POWISŁE. Posiedzenie Ko-mitetu dzielnicowego odbędzie się w środę, o godz. 6 po poł.

CZWARTEK 20-go sierpnia.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE (Warecka 7) o godz. 7 po poł. zebranie z referatem tow. J. Krzesławskiego na temat: „Rewolucja w Hiszpanji“.

RUCH KOBIECY

DO WYDZIAŁÓW KOBIECYCH P. P. S.

Centralny Wydział Kobiecego zawiada-mia Zarządy wydziałów, że przyjmuje zamówienia na broszurę o zapobieganiu ciąży. Zamówienia kierować na adres Warecka 7 Warszawa.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

SEKRETARJAT W. O. M. T. U. R. Ko-ła im. M. Paszkowskiej podaje do wia-domości, iż została utworzona Sekcja drama-tyczna.

Zapisy przyjmuje sekretariat koła (Kra-sińskiego 10) w środy i soboty od 7 do 9 wiecz. oraz tow. Różański codziennie (Kra-sińskiego 16 od 4 do 7 wiecz.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NAUCZYCIELKA zredukowana obarczo-na rodziną poszukuje jakiegokolwiek prac-y. Oferty składać do Administracji „Robotni-ka“, Warecka 7 dla nauczycielki.

KUCHMISTRZ poszukuje pracy, również przyjmuje wszelkie obciążenia na przyjęcia i wesela w Warszawie i na wyjazd. Cena u-miarkowana. Żelazna Nr. 41 m. 9.

POSZUKUJE POSADY KSPEDJENT-KI w jakiegokolwiek branży. Oferty składać do Administracji „Robotnika“ dla „Praco-witki“.

TAPICER, b. czeladnik pierwszorzędných firm poszukuje pracy. Tatrzńska 3, Komo-rok.

POSZUKUJE ZAJĘCIA POSŁUGACZKI Adres Nieka 60 m. 83, Stanisława Bronczew-ska.

POSZUKUJE ZAJĘCIA POSŁUGACZKI Adres: Smocza 49 m. 23, Stanisława Śpie-wak. Dobre rekomendacje.

KOBIETA z dziesięcioletnim dziec-kiem poszukuje jakiegokolwiek pracy, służącej, praczki, lub coś podobnego. Wiadomość Marszałkowska 77, m. 6, tel. 862-41.

MALARZ — DEKORATOR jest pro-szony o przybycie do Administracji „Robo-tnika“, celem odebrania oferty.

SZUKAM jakiegokolwiek zajęcia; mam lat 24; skończyłem 8 klas gimnazjum, Włodzimierz Hawryluk, Stryl, Drohobycka 48 I piętro.

25-LETNI ROBOTNIK z dobrą znajomo-ścią ślusarstwa, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21 dla Zygmunta.

SKARZYŃSKA MARJA, zredukowana z przedziałni w Częstochowie, poszukuje ja-kiegokolwiek pracy. Adres: Wolomin, ulica Graniczna 23.

WOŻNY wykwalifikowany, poszukuje ja-kiegokolwiek pracy. Oferty składać pod: Jan SZYJE, po domach tanio bielizny, bluzy, ki przerwam, naprawię, zgodzę się teraz do opieki nad starszym dzieckiem. Wia-dość Żelazna 41 m. 9.

MŁODA PANIENKA, po ukończeniu czteroletniej praktyki fotograficznej, szuka zajęcia fotografistki. Zgłoszenia: Ciechanów, Płońska 11. Kęsicka.

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRA-CY, najchętniej do ekspedycji w cukierni. Posiadam długoletnie świadectwa i referen-cie. Łaskawe zgłoszenia, Chmielna 56 m. 44. Od godz. 5 do 7 wiecz.

TECHNIK BUDOWLANY z praktyką przyjmuje posadę kreslarza, sprawdzanie rachunków sporządzanie kosztorysów, dozór na budowie. Wiadomość tel. 205-29.

MŁODA DZIEWCZYNA poszukuje ja-kiegokolwiek bądź pracy, może być w cha-akterze służącej. Oferty składać do admi-nistracji „Robotnika“ dla „Stefanii“.

OFIARY

Na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Tytułem kary od pracowników fabr. Sp. Akc. „Kabel“.

G-g F. zł. 1; P-a J. zł. 5.

KRONIKA STOŁECZNA

SEKSESTR KOMORNEGO W 30 DOMACH.

Wielu właścicieli domów, mimo niejedno-krotnych nakazów władz administracyjno-budowlanych, uchyla się od wykonania ro-bót budowlanych, mających na celu zabez-pieczanie nieruchomości i doprowadzenie ich do należytego stanu sanitarnego, oraz wy-gładu. Wobec tego starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie, na podstawie obowiązujących przepisów, nałożyło ostate-nio sekwestr na dochody (komorne) w 30 do-mach w obrębie tego starostwa.

NOWY SPIS TELEFONÓW STOLICY.

Zarząd P. A. S. T.-icznej rozpoczął rozsy-lanie nowego spisu abonentów Warszawy na r. 1931/32. Spis ten rozsyłany jest podług dzielnic, w miarę otrzymywania go z dru-karni. Rozsyłanie ukończone będzie w koń-cu bieżącego miesiąca.

MAGISTRAT WYPŁACA PENSJE

W ub. piątek magistrat rozpoczął wypłatę pensji sierpniowych urzędnikom miejskim. W poniedziałek wypłata ta była kontynu-owana. Rozpoczęto też wypłatę należności robotnikom miejskim za pierwszą połowę sierpnia. Jest nadzieja, że w ciągu bieżą-cego tygodnia wszystkie należności, zarów-no urzędników, jak i robotników miejskich, z tytułu bieżących pensji będą przez kasę miejską uregulowane.

WALĄCY SIĘ DOM.

Jeszcze w r. 1924 komisja budowlana na-kazała rozbiórke jednopiętrowego domu drewnianego, otyłkowanego przy ul. Stal-o-wej 22, przy zbiegu z ul. Środkową. Wobec utrudnienia przydziału mieszkań lokatorom

tego domu w liczbie 13, rozbiórka jego była odroczone i dom podstemplowano czasowo dla zabezpieczenia od zawalenia. Ostatnio dom podstemplowano zarówno wewnętrznie, jak i od ściany szczytowej. Nadto od ulicy Środkowej ustawiono parkan w celu zabez-pieczania przechodniów od ewentualnych wypadków.

ZAMKNIĘCIE PIEKARN NA WOLI.

Komisja sanitarno - porządkowa starost-wa grodzkiego północno - warszawskiego dokonała oględzin piekarni położonych na terenie 22 komisariatu P. P. na Woli. Zba-dano pięć piekarni. Z tej liczby trzy piekar-nie unieruchomiono za wyjątkowo antysa-nitarny stan.

ILE JEST W BUDOWIE DOMÓW W WARSZAWIE?

Podług danych urzędu inspekcyjno-bud-owlanego magistratu za m. lipiec r. b., w mie-siecznym okresie sprawozdawczym zatwier-dzono projekty budowy 1,438 domów.

O DOPROWADZENIE ZAJAZDÓW DO NALEŻYTEGO STANU.

W Warszawie istnieje cały szereg zajaz-dów, które służą za postój autobusów, u-trzymujących komunikację między Warsza-wą i prowincją. Poprzednio z zajazdów tych korzystały wyłącznie zaprzęgi konne. Istnie-je konieczność doprowadzenia tych zajaz-dów do takiego stanu, któryby zapewniał, zarówno właścicielom autobusów, korzysta-jącym z tych zajazdów, jak i pasażerom, pewne minimalne wygody. Obecnie omaw-iane zajazdy znajdują się w warunkach, urągających wszelkim przepisom sanitar-nym i porządkowym.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

24-letni Antoni Wiczorkiewicz (Rybaki 31) napil się jody przed domem (Bor-leś 5), otrął się karbolem. Obojgu desper-atom pomocy udzieliło Pogotowie poczem Wiczorkiewicz przewieziono do domu, Ma-tejkową zaś do szpitala św. Rocha.

28-letni Kazimierz Kulawiński (Żoliborz) numerowy przystąpił żegluga rzecznej „Vi-stula“ zwrócił się do dozorcę nocnego Pie-trasika aby zastąpił go w wyładowywaniu towarów z parostatku „Belweder“, gdyż

sam czuje się niedobrze. Gdy Pietrasik wszedł do kajuty „Belwederu“ usłyszał na-gle plus' wody. Okazało się, iż Kulawiński, przechylił się przez barierę, wpadł do Wi-sły i utonął. Pracownicy żegluga i posterun-kowy komisariatu rzecznoego zarządzili nie zwłocznie poszukiwania, lecz niestety zwłok nie można było odszukać, gdyż prawdopo-dobnie dostali się pod kryję przystani „Vistula“. Tragicznie zmarły K. był kawa-lerem i utrzymywał matkę.

WYPADKI SAMOCHODOWE I TRAMWAJOWE

Na rogu Chmielnej i Wielkiej samochód potrafił przechodzącą przez jezdnię Annę Gadomską (Jagiellońska 52), która doznała rany tłuczonoj twarzy oraz wstrząsu.

— Na Krak. Przedm. róg pl. Zamkowego samochód najechał na 32-letniego Franciszka Peklasza (Wolomin). P. odniósł 2 rany tłuczone głowy oraz doznał ogólnego potłu

czenia. Obojgu poszwankowanym pom-y udzieliło Pogotowie, poczem Gadomską przewieziono do domu. Peklasza zaś w stanie ciężkim — do szpitala Dz. Jezus.

— Przed domem Nalewki 39, wypadł z tramwaju 38-letni Józef Wielgosz (Wila-nów). Ma on ranę tłczoną głowy.

Z CODZIENNEJ KRONIKI NIESZCZĘŚĆ I WYPADKÓW

ZASŁABNIĘCIE.

Na dworcu Wschodnim zaśląbla nagle 40-letnia Julia Socha, gospodyni.

— Na pl. Zamkowym również zaśląbla z niewiadomej przyczyny 68-letnia Michalina Wroniecka (Piękna 48). Pomocy chorym u-dzieliło pogotowie, poczem Sochę przewie-ziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Wroniecką zaś do domu.

PRZYGNIECIONY PRZEZ SAMOCHÓD.

Kierowca taksówki 32379 Władysław Wy-sócki (Kopińska 19), wykręcając auto przed domem Krochmalna 92, przygnoił 28-letnie-go Karola Rottera (Ożarowska 3). Lekarz Pogotowia stwierdził u R. ogólne potłucze-nie. Sprawcę wypadku zatrzymano.

CZYMSY SPADAJĄ.

Ze szczytu domu Muranowska 24 obdr-

wał się gzyms, zadając 2 rany tłuczone gło-wy 29-letniemu Władysławowi Rogożni-skiemu (Smocza 38).

— Ze szczytu domu Nowy Świat 9 spada-jący gzyms zranił w głowę służącą 61-let-nią Julję Rodę (Nowy Świat 7). Obie ofia-ry kruchych domów opatrzyło Pogotowie.

PLAGA ARBUZOWA.

50-letnia Łaja Gelichterowa (Lubeckiego 19) pośliznęła się o skórkę od arbuza na chodniku, doznając pęknięcia kości prawej ręki.

— Na chodniku na ul. Tamka róg Cichej również pośliznęła się 27-letnia Rozalia Sulatycka (Okopowa 59) i złamała prawy obojczyk. Poszwankowane opatrzyło Pog-otowie.

Nowości—„Carewicz“

„Nowości“ idą w dalszym ciągu po sz-obranej drodze trzymania się repertua-u „klasycznych“ operetek i teraz po wznowio-nych z takim powodzeniem „Manewra h-jesiennych“, wystąpiły z przesłanną opre-tką Lehara „Carewicz“.

Można mieć dużo do zarzucenia libretto operetki ze względu na przesadną liczbę holdowniczych akcentów dla rosyjskiego „samodzierżawnego“ cara, jednakże przy-nać trzeba, że libretto to, osnute na szture teatralnej Zapolskiej, posiada szereg bar-dzo silnych momentów dramatycznych, i zupełnie swoisty urok. Jeśli dokona się pe-wnego skrócenia zbyt przeładowanej szcze-gółami akcji, całość będzie niewątpliwie słuchana z wielkim zainteresowaniem.

Jeśli chodzi o stronę muzyczną, „Car-ewicz“ należy do najbardziej melodyjnych operetek Lehara, i odznacza się szeregim głębokich i pełnych liryzmu arji. Modlitwa Carewicza np. jest wprost prześlizna, to samo rzecz można o duetie miłosnym z II aktu.

Wystawiono Carewicza niezwykle sta-rannie, aczkolwiek nie tak bogato jak np. „Wiktorję“.

Rolę tytułową objął p. Wawrzukowicz, który w każdej nowej roli dowodzi, że pra-

cuje usilnie nad sobą. Głos jego rozwinął się znakomicie, to samo rzecz można i o dykcji. Jedyne ruchy pozostawiają jeszcze nieco do życzenia, gdyż p. Wawrzukowicz nie pozbyl się jeszcze całkowicie swej po-przedniej sztywności.

Partnerką Wawrzukowicza jest b. miła młodzieńka siła p. Radwanowska, obdarzona b. dźwięcznym głosem i dużym zacięciem scenicznym. Doskonala parę komiczną sta-nowią Tatrzński i Ryłska.

Żywe oklaski zbiera jak zawsze Redo, kapitały w roli charakterystycznej i zna-komita Szczawiński. Miła niespodzianka dla wszystkich było ukazanie się jednego z asów przedwojennej operetki Krzewiń-skiego, który oby w Nowościach był czę-ściej widywany.

Naogół premiera „Carewicza“ podobala się bardzo i niewątpliwie kryka on powo-dzenie nie mniejsze, niż „Wiktorja“.

I K.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich Narodowy

o g. 8 „Jastrząb“

Letni

o g. 8 „Sledztwo“

TEATR „ATENEUM“. Zespół drama-tyczny Karola Adwentowicza gra dziś i dni następnych sztukę z życia sowieckiego p. t.: „Człowiek z teką“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka Fr. Croisseta „Jastrząb“ w obsadzie Junoszy - Słepowskiego, Majdrowiczówny, Bronisówny, Chmielińskiego, Łuszczew-skiego, Janusza i innych.

TEATR LETNI Dziś i codziennie sensa-cyjna sztuka Alsberga i Hessego w tłumaczeniu Jacka Frölinga p. t. „Sledztwo“. Rolę główną sędziego śledczego gra W. Bry-dziński.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie ko-medja Fr. de Croisseta p. t. „Kino i mi-łość“ z udziałem Romanówny, Łubieńskiej, Daczyńskiego i Grabowskiego na czele całego zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro wypełnia-jaca teatr co wieczór do ostatniego miejsca przemila komedia amerykańska „Roxy“, świetnie grana przez cały zespół.

TEATR NOWOŚCI. Dziś i codziennie me-lodyjna operetka Lehara „Carewicz“ według Gabrieli Zapolskiej, z udziałem całego ze-społu z Wawrzukowiczem, Szczawińskim i Redo na czele.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i co-dziennie rewja przebojów „To co lubi War-sawa“ z gościnnymi występami Leona Wyr-wicza oraz Zuzanny Karin i Gustawa Chor-jana.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR“. Dziś i co-dziennie rewja p. t. „Prawie darmo“. Rewja stanowi przegląd przebojów oraz rzeczy no-wych. Ceny miejsc nietylko nie zostały pod-wyższone, ale przeciwnie, licząc się z po-trzebą chwili, dyrekcja obniżyła je znacznie.

TEATR „NOWY ANANAS“ (Marszałkow-ska 114). Codziennie doskonała rewja „Wy-sciigi ministrów“ z udziałem całego zespołu, oraz gościnnym występem Haliny Rapackiej.

TEATR MAŁA KOMETA (Chłodna 49): Codziennie 8.15 „Dzieje Grzechu“ Stefana Zeromskiego w 30 odsłonach wg. insceni-za-cji L. S. Schillera. W rolach głównych: J. Zakrzyńska, S. Jarszewski, E. Kwieciński, J. Lisowski, K. Włomowski i w. in. Ceny miejsc od 1 — 3 zł.

TEATR MIGNON: Codziennie rewja „Gu-cio szaleje“ w 14 obrazach piera T. Sepa - Orłowskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filhar-monji pod dyrekcją Adama Dołyckiego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W środę 19 sierpnia.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.0 Muzyka z płyt gramof. 13.10 — 13.20 Komunikat 2. I. M. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy 15.25 — 15.45 „Wśród książek“. 15.45 — 16.00 Komunikat harscerski. 16.00 — 16.15 Program dla najmłodszych. 16.15 — 16.30

Opowiadanie p. t.: „Czarny synek białych rodziców“. 16.30 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 16.50 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 16.50 — 17.10 „Radjokronika“. 17.15—17.35 Płyty gramofonowe. 17.35 — 18.00 „Orygi-nały w przeszłości polskiej“. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.40 Płyty gramofonowe: Muzyka taneczna. 19.40 — 19.55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 — 20.00 Komunikat P. I. M. 20.00 — 20.10 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10 — 20.15 Komunikat sportowy. 20.15 — 20.40 Piosenki w wyk. chóru Warsa. 20.40 — 20.45 Repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 20.45 — 21.00 Kwadrans literacki. — 21.00 — 22.00 Koncert z Krakowa. 22.00 — 22.15 Felieton p. t.: „Egzotyczna wyprawa“.

22.15 — 22.20 Dodatek do Prasowego Dzien-nika Radiowego. 22.20 — 22.25 Komunikat Meteorologiczny, sportowy i policyjny. 22.25 — 22.30 Odczytanie programu na dzień nastę-pny. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

STAN POGODY

DZIŚ POGODA DZDZYSTA.

Prawdopodobny przebieg pogody w Pji-sce: W całym kraju w dalszym ciągu pog-o-da chmurna dżdżysta z niewielkimi rozo-godzeniami w ciągu dnia, głównie na wscho-dzie i południowym wschodzie Polski. Ten-peratura bez większych zmian. Umiarkowa-ne wiatry południowo - zachodnie

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Rapsodia rumuńska“ i „Zdrój miłości“.

ATLANTIC: „Krew na pustyni“.

APOLLO: „Za grzechy brata“.

COLOSSEUM: „Czy pani jest panną“.

W Małej sali: „Abraune“.

CASINO: „Król nocnych klubów“.

CRISTAL: „W tajemniczym wozie“.

CAPITOL: „Porucznik Armand“ i „Loko-motywa 2329“.

CZARY: „Król Paryża“.

FORUM: „Szalony książę“.

FILHARMONJA: „Spór o sierżanta Gri-ze“.

HOLLYWOOD: „Nibelungi“.

HELJOS: „Noc upojen“.

HEL: „Tancerka Orchidea“.

KOMETA: „Dusze czarnych“ i „Po-całunek wiosny“.

LUX: „Dziewica z Kairu“.

MEWA: „Na falch życia“ i „Niebez-pieczny wiek mężczyzny“.

MAJESTIC: „Świat uludy“ i „Prawo do miłości“.

MIEJSKI: „Orkan“.

PANI: „Miasto miłości“ i „Serce lotni-ka“.

PAN: „Rycerz miłości“ i „Ucieczka od szczęścia“.

PALACE: „C. i K. Feldmarszałek“.

RIVIERA: „Anioł pod szminką“.

ROXY: „Czarna gwardja“.

SPLENDID: „Postrach salonów“.

STYLOWY: „Milczący wróg“.

SOKÓŁ: „Na froncie nie nowego“.

TRIANON: „Małżeństwa, które się roz-chodzą“.

TON: „Gdy miłość się budzi“.

TOMBOLA: „Małżeństwo bez ślubu“.

TECZA: „Ulica potępionych dusz“.

UCIECHA: „Sekretarka osobista“.

WISLA: „Uwodziciel“.

ZNICZ: „Kobieta w płomieniach“.

KINO ATLANTIC

CHMIELNA 33. PO CZ. 6, 8, 10, 15

„KREW NA PUSTYNI“

osnuty na tle noweli WERNONA

„NOCE MAROKAŃSKIE“

piękny, wzruszający dramat. — W rol. gł.

JACK HOLT, DOROTHY SEBASTIAN,

RALPH GRAVES

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowy- Kinoteatr MIEJSKI

Długa 25. Początek o godz. 6.30.

Hipotechna 8

„LUPE VELEZ“

w dźwiękowcu

„ORKAN“

NADPROGRAMY.

COLOSSEUM Poc. 6, niedz. 4

CENY MIEJSC OD GROSZY

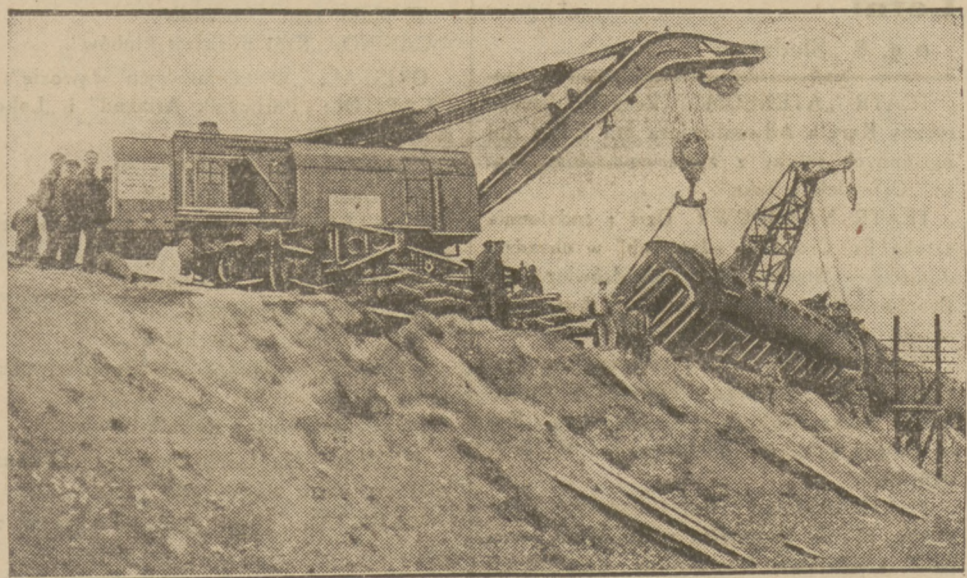
OSTATNIE DNI

TA PANI JEST

P A N N A

Rzeczy ciekawe i aktualne

ECHA ZAMACHU NA POCIĄG BAZYLEA-BERLIN



Na miejsce niedawnego zamachu na pociąg Bazylea — Berlin, którym miał jechać kanclerz Brüning, trwają jeszcze prace nad uporządkowaniem toru i na-

sypu. Olbrzymie dźwigi — jak to przedstawia ilustracja — podnoszą zrzucone siłą wybuchu wagony z toru kolejowego.

PROCES, KTÓRY TRWA 930 LAT

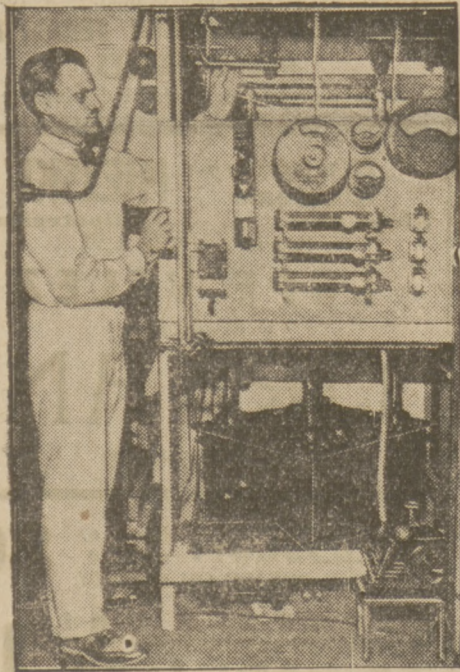
Jak donoszą pisma amerykańskie, sąd w Neapolu ma w najbliższym czasie rozstrzygnąć spór, który trwa już od 930 lat.

Rok 1000 po Chrystusie był rokiem ogólnej paniki, ponieważ różni prorocy przepowiadali wówczas bezpośredni koniec świata i zagładę ludzkości. Znalazło się wielu łatwowiernych, którzy w trwodze i przerażeniu oczekiwali ostatniego dnia. Między tymi, którzy ulegli sugestii głoszonego końca świata, znajdował się pewien zamożny włos, którego własnością były tereny położone na wyżynie pomiędzy Neapolem a Sa-

lermo. Na terenie tym wznosi się klasztor San - Tifone.

Właściciel, oczekując końca świata, podarował grunt mnichom z klasztoru San-Tifony. Gdy jednak krytyczny rok przeminął, a ofiarodawca przekonał się, że świat jak istniał, tak istnieje, zrobiło mu się żal podarowanej lekkomyślnie ziemi i starał się wielokrotnie o to, aby akt darowizny unieważnić. Wysiłki te jednak pozostały bezskuteczne — tak samo, jak starania jego potomków. Zaczęły się procesy, trwające przez pokolenia. Ostatecznie skończyło się na tem, że sąd połowę tych gruntów przyznał Neapolowi, a drugą połowę gminie Ravella w prowincji Salerno. Żadna jednak strona nie była zadowolona z tego wyroku i procesy ciągnęły się dalej. Wreszcie Włochy stały się królestwem, królewski dekret orzekł, iż oba stoki owego wzgórza mają należeć do gminy Ravello. Obecnie miasto Neapol znowu wytoczyło tę sprawę i wniosło sprzeciw do sądu apelacyjnego, a zatem w najbliższych dniach ostateczny wyrok ma rozstrzygnąć o sporze prawnym, trwającym od 930 lat.

PRÓBA ROZBICIA ATOMU



Znany fizyk amerykański Artur Compton, laureat nagrody Nobla, konstruował ostatnio aparat zapomocą którego spodziewa się uzyskać temperaturę nieomal słoneczną — 20 milionów wolt. Kolosalne to napięcie elektryczne podobno umożliwi rozkładanie atomów.

ABD-EL KRIM UCIEKŁ



Z Algieru donoszą, że słynny wódz pamiętnego powstania rifynów w Marokko Abd-el-Krim uciekł z miejsca wygnania w niewiadomym kierunku.

W TECHNICIE WCIAŻ COS NOWEGO



W kołach lotniczych wywołał żywe zainteresowanie nowoskonstruowany przez znanego lotnika Richtera ślizgo-

wiec ręczny. Aparat ten posiada rozpiętość 5 metrów i waży 14 kg. Aparat można łatwo złożyć. Kosztuje 400 zł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

PŁYWAJĄCE LABORATORJUM NAUKOWE

Wielkie stocznie angielskie w Chat-ham wykończyły budowę, najwspanialszego ze znanych dotąd parowca do naukowych poszukiwań hydrograficznych. „Challenger” jest jednośrubowcem o pojemności brutto 3.000 ton i zasięgu morskim do 10.000 mil.

Inicjatywa budowy tego kosztownego okrętu hydrograficznego wyszła od Ministerjum Rybołówstwa i Admiralicji Brytyjskiej wskazujących już oddawna na potrzebę szczególnie starannych naukowo ujętych badań życia flory i fauny oceanicznej.

Potrzeba była tem pilniejsza, że Morze Północne, stanowiące do niedawna obfite źródło połowu ryb zaczęło się szybko wyczerpywać. Hydrologowie twierdzą, że wycieńczenie tak ważnego dla rynku angielskiego rezerwaru rybnego, jak „Morze Północne” nastąpiło najprawdopodobniej wskutek wytrzebienia ryb obfitym i metodycznym połowem. Nie jest to zresztą ostatnie zjawienie uczonych, którzy przypuszczają, że ryba strefy górnej została raczej wypłoszona i odeszła w nieznanym kierunku, najprawdopodobniej w okolice północno - wschodnie oceanu Atlantycznego, a więc ku zachodowi od morza Północnego.

Będzie więc zadaniem „Challengera” stwierdzenie kierunku odejścia ryby oraz przeprowadzenie obserwacji o znaczeniu ogólniejszem nad życiem ryby tej strefy. W tym celu, „Challenger” oddany będzie do dyspozycji sztabowi uczonych hydrologów, którzy posługiwali się będą wykwalifikowanymi nurkami tralerami, dwoma hydroplanami i urządzeniami radiowymi.

Obserwacje nad życiem fauny morskiej i wiadomości hydrograficzne będą nadawane przeważnie „szyfrem”, jak wiadomości o ruchach statków wojennych i handlowych w czasie wojny. Te ostrożności podyktowały władzom angielskim względy tajemnicy handlowej. w tym wypadku bardzo ważnej.

KANGUR WITA ŚMIAŁEGO LOTNIKA



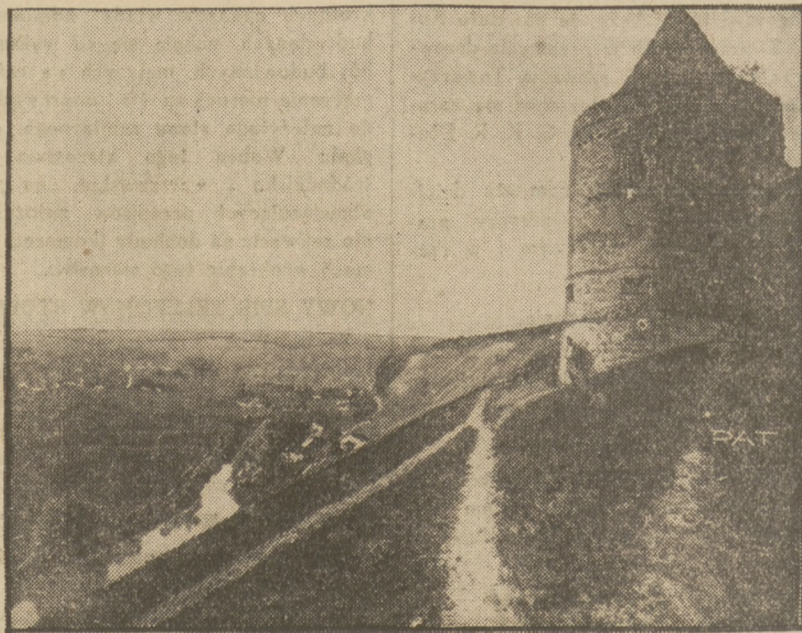
Znany lotnik australijski Mollyson, który przeleciał przestrzeń Londyn — Australia w ciągu 8½ dni, został powitany na lotnisku przez kangura, jak to widać na naszej ilustracji.

PODRECZNIKI SZKOLNE POLECA

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

WARSZAWA, ULICA WARECKA 9
TEL. 229-70. P.K.O. 1228.

NA RUBIEŻACH RZECZYPOSPOLITEJ



W odległości 3-ch kilometrów od Trembowli w Podgórzanach nad jarem Seretu, wznoszą się ruiny starego gmachu bazylikańskiego. Potężna budowla klasztoru i cerkwi otoczona była rów-

noległobokiem muru, na rogach którego stały okrągłe baszty ze stożkowatymi sklepieniami kamiennymi. Z ruin klasztoru roztacza się przepiękny widok na jar Seretu i równinę podolską.

GDZIE LEŻY NAJWYŻSZY SZCZYT ŚWIATA?

Przez długi czas za najwyższy punkt na ziemi uważano wierzchołek Andów w Ameryce, spowity w wiecznych lodach i mgłach. Punkt ten wznoszący się na wysokości 6.310 metrów stracił jednak swą sławę z chwilą, gdy go zdołano dokładnie zmierzyć.

Później przez jakiś czas palmę pierwszeństwa dzierżył Gaurisankar w Himalajach wzniesiony 7.150 ponad poziom morza. Jego królowanie nie trwało jednak długo, bo wnet się okazało, że znacznie wyższym jest jego sąsiad Mont Everest, liczący sobie 8.840 mtr. Teraz zachodzi jednak obawa, że i Everest zostanie zdetronizowany, a z nim Himalaje i to na rzecz pasma górskiego, którego aż dotąd nikt o to nie posadzał. Mianowicie coraz głośniejsze się obecnie mówić o szczycie Gang-Ka na pograniczu Chin i Tybetu.

Wysokość tego kolosu ma wynosić ponad 9.000 m., co jednak nie zostało jeszcze stwierdzone jest jednak nadzieją, że sprawa wnet się wyjaśni albowiem świeżo wyruszyła dla zbadania tej kwestii wyprawa naukowa, zorganizowana przez chiński uniwersytet w Kantonie. Do tego czasu Mont Everest będzie patrzył „z góry” na nasz glob.

ŻAGŁOWKA PRZEZ OCEAN ATLANTYCKI



19-letni estończyk Ahto Walter i 20-letni Anglik Barber wybrali się w śmiałą podróż żagłownią przez ocean Atlantyczny. Młodzi podróżnicy przebyli szczęśliwie ocean w ciągu 29 dni.

SZOSTA EKSPEDYCJA POLARNA



Słynny badacz krainy eskimosów Knut Rasmussen zorganizował ostatnio szóstą już ekspedycję do strefy arktycznej.

Z GŁĘBIN OCEANU NA POWIERZCHNIĘ



Zdjęcie nasze przedstawia wyciągnięcie z głębin oceanu statek „St. Philibert”. Na kadłubie znaleziono trupy uczestników tragicznej wycieczki.